Kto pomoże harcerzom Wileńszczyźny – str. 4

KURIER Wileński

PIĄTEK, 23 PAŹDZIERNIKA 1992 R.
Nr 208 (11977)

Posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej

21 października odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej. Zagaił je przewodniczący Rady Najwyższej Vytautas Landsbergis.

Prezydium omówiło i wydało dekret „O mianowaniu sędziów sądów dzielnicowych".

Następnie omówiono kwestię zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Postanowiono zwołać je w końcu przyszłego tygodnia. Dokładna data zostanie ogłoszona dodatkowo.

Uchwalono dekret „O odznaczeniu medalem pamiątkowym 13 Stycznia". Za odwagę i ofiarność w obronie wolności i niepodległości Litwy Prezydium odznaczyło dużą grupę mieszkańców Wilna i Kowna, jak też pracowników służb ochrony kraju, ochotniczej służby ochrony kraju, państwowej straży granicznej, policji, obywateli państw zagranicznych. Ogółem odznaczenia otrymało 193 osoby.

Na posiedzeniu zaakceptowano projekty legitymacji deputowanych do Sejmu Republiki Litewskiej.

Prezydium Rady Najwyższej zaaprobowało również wniosek grupy deputowanych do Rady Najwyższej i działaczy kultury Litwy w sprawie reaktywowania Żydowskiego Instytutu Naukowego.

Na posiedzeniu omówiono kwestie wydawnictwa, finansów, ułaskawienia skazanych, niektóre inne sprawy.

(ELTA)

„Chcemy być u siebie"

Wybory do Sejmu Litwy będą sprawdzianem, jakie kierunki, jakie postawy mają poparcie ludności — obywateli i który kierunek jest główny: czy ten zachodni, obrany dwa lata temu, czy też miałaby nastąpić jego zmiana, a zarazem — powrót do haseł, głoszonych w czasie pierwszej blokady: „decyzja polityczna". A co za tym się kryło wiadomo — zmowa z Gorbaczowem i losy Litwy w granicach działania dozwolonych przez Moskwę.

Wybraliśmy inną drogę. Kształtujemy Litwę według własnych tradycji i własnego uznania. Nawołujemy obywateli wszystkich narodowości do budowania tej demokratycznej wolnej Litwy, ukierunkowanej na demokratyczny Zachód. Nie chcemy, jak nas posądzają — zerwać z Rosją, ale chcemy być u siebie, a nie pod panowaniem wielkiego wschodniego sąsiada. Pragniemy mieć dobre stosunki ze wszystkimi krajami oraz osiągnąć dobrobyt na wzór zachodni i żyć w tradycji europejskiej, chrześcijańskiej, przeważnie katolickiej, choć nie tylko, aby nie urazić obywateli innych wyznań zamieszkałych na Litwie.

Oprócz tego będziemy głosowali za Konstytucją Republiki Litewskiej. Nareszcie będziemy mieli nie postsowiecką Literę Prawa, tylko Konstytucję demokratycznej niepodległej Litwy, a wraz z nią — gwarancje praw człowieka i obywatela na wzór konwencji międzynarodowych jak też normalnie regulowane współdziałanie ogniw władzy i rządzenia. Apeluję do wszystkich o poparcie tej Konstytucji — podstawy naszego dobrego i sprawiedliwego współżycia na tej ziemi.

Vytautas LANDSBERGIS,
przewodniczący RN
Republiki Litewskiej

Kolejne uchwały rządu Litwy

WILNO (ELTA). Na posiedzeniu rządu w dniu 21 października, na którym przewodniczył premier A. Abišala, określono, jakiej wysokości pomoc państwa będzie udzielana mieszkańcom wymagającym szczególnej opieki socjalnej dla wyrównania wydatków na energię elektryczną, gaz, ogrzewanie mieszkań oraz przewidziano tryb wypłacania takich kompensat. Społeczeństwo zostanie o tym poinformowane w dniach najbliższych. Jeżeli komuś nie wystarczy pomocy państwa na pokrycie wydatków komunalnych, to będzie zezwolone spłacenie części zaistniałego w ciągu zimy zadłużenia za mieszkania w czasie następnego lata.

Przyjęto uchwałę w sprawie uczczenia deputowanych do Rady Najwyższej — sygnatariuszy Aktu 11 Marca 1991 roku. Miłośników sportów wodnych zainteresuje decyzja rządu w sprawie przekazania ośrodkom sportowym jachtów, które nabyły niektóre przedsiębiorstwa państwowe i państwowo - akcyjne.

Rząd podjął uchwałę w sprawie przyśpieszenia reformy statystyki, aby organy władzy i administracji państwowej w czas mogły otrzymywać potrzebną im i wiarygodną informację. Zatwierdzono statut Państwowego Akcyjnego Banku Rolniczego Litwy. Jego podstawowy kapitał wyniesie około 2 mld talonów i ma być ukształtowany w ciągu dwóch lat. 51 proc. tego kapitału będzie należało do państwa.

Rząd przyjął uchwałę w sprawie przedłużenia Radzie Najwyższej do ratyfikowania umowy Republiki Litewskiej i Stanów Zjednoczonych Ameryki o pomocy w dziedzinach gospodarczej i technicznej, jak też umowy o litewsko - tureckiej współpracy gospodarczo - handlowej. Przeznaczono środki dla instytucji opieki i troski oraz nauczania rolniczego na zakup paliwa i wyżywienie ludzi potrzebujących wsparcia materialnego, których opieką otacza Litewska Fundacja Miłosierdzia i Zdrowia.

Na posiedzeniu omówiono też inne sprawy.

SPOTKANIE PREMIERA

23 października o godz. 18 min. 30 premier Republiki Litewskiej, deputowany do Rady Najwyższej Aleksandras Abišala spotka się po raz ostatni ze swymi wyborcami w Kownie, w auli Uniwersytetu Witolda Wielkiego.

(ELTA)

Mini-ankieta „Kuriera Wileńskiego"

Jak budujemy państwo obywatelskie

Republikę Litewską historycznie zamieszkują różne narodowości. Wpisali się oni w koloryt tej ziemi, ofiarnie pracują dla społeczeństwa, swej Ojczyzny.

W latach władzy sowieckiej, stosunkami narodowościowymi, jak i wszystkim pozostałym, „kierowano z góry". Odwilż pierestrojki, a potem i realne podążanie republiki ku niezawisłości, zlamały szablony w stosunkach międzyludzkich i między narodami. Wynikła potrzeba powołania Departamentu Narodowości przy RN RL, uchwalić ustawę o mniejszościach narodowych, inne akta normatywne, które miałyby służyć temu, żeby każdy obywatel republiki niezależnie od narodowości mógłby czuć się w państwie jak u siebie w domu.

Ostatnie 2,5 lata istnienia Państwa Litewskiego było znamienne nie tylko reformowaniem ustroju, ekonomiki, ale i stosunków międzyludzkich — narodowościowych. A tym kierunek w dużym stopniu nadawały obecny parlament, rząd.

Redakcja zwróciła się do przedstawicieli partii, ruchów społeczno-politycznych, by odpowiedzieli na pytanie:

JAK OCENIAJĄ DZIAŁALNOŚĆ PARLAMENTU I RZĄDU W KWESTII UREGULOWANIA SPRAW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA LITWIE? CZEGO OCZEKUJĄ OD NOWEGO SEJMU W TYM WZGLĘDZIE?

Mimo że niełatwo było otrzymać odpowiedzi (trwa kampania przedwyborcza i kandydaci są zajęci w terenie, chcemy przytoczyć odpowiedzi na nasz sondaż, jakie uzyskaliśmy.

EGIDIJUS BIČKAUSKAS, charge d' affaires ad interim Republiki Litewskiej w Moskwie (LITEWSKI RUCH CENTRUM):

Mówię we własnym imieniu. Uważam, że parlament i rząd nie uczyniły wszystkiego, co należało uczynić. Ustawy co do spraw mniejszości narodowych na Litwie powinęły były dobre, ale w praktyce sytuacja jest inna.

Na początku pracy obecnej Rady Najwyższej sytuacja była niezupełnie realna, aby stosunki ułożyć. Chodzi o to, że wówczas Litwini byli mniejszością w ZSRR i mało co od nas zależało. Teraz, natomiast, gdy Republika Litewska odzyskała niepodległość. Litwini w państwie litewskim stali się większością. Obecnie musiałoby być poczucie, że my, Litwini, jesteśmy odpowiedzialni za mniejszości narodowe zamieszkujące na Litwie.

Powiedziałem już, dopuszczono się błędów, które potem musieliśmy naprawiać. Czego oczekuję od nowego Sejmu? Że nie będzie popełniać błędów. Że nasze stosunki z mniejszościami narodowymi będą inne, ułożą się inaczej, lepiej.

JOORIS MELIANAS (ZWIĄZEK LIBERAŁÓW LITWY):

Zdaniem liberałów, obecna RN nie zawsze wykorzystywała należycie możliwości rozwiązania etnicznych problemów Litwy. Ponieważ nie zostały ocenione niektóre czynniki historyczne, kulturalne, etniczne i psychologiczne uwarunkowujące odmienne, niż u Litwinów rozumienie przebiegających na Litwie procesów wśród mniejszości narodowych, decyzje w tych kwestiach podejmowano z opóźnieniem, nie poświęcając problemowi należytej uwagi. Umożliwiło to w pewnym stopniu nagromadzenie populistycznego politycznego kapitału ekstremistycznie nastawionym elementom zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

Chociaż nasze ustawy dotyczące mniejszości narodowych odpowiadają standardom międzyna-

(Dokończenie na str. 2)

Na tematy dnia

Szukać łaźni, czy poczekać

Dylemat taki ma dziś przed sobą niejeden wilnianin i temat wody gorącej jest chyba temat numer jeden. Przestonił on nawet nowe ceny na komunikację miejską, opłatę za ogrzewanie i in. No cóż, przyzwyczailiśmy się w latach stagnacji do gorącej wody i dziś bez niej ani rusz. Co praktyczniejsze gospodynie radzą w wannach zakisić ogórki, kapustę, by nie stały bezużytecznie. Zresztą w tak chłodzie chyba dobrze by się przechowywały, no, ale to smutny żart naszej codziennej rzeczywistości. A ta wciąż płata figle i nikt dziś nie może udzielić informacji, która by dotyczyła przypuśćmy najbliższego tygodnia. Bo doskonale wszyscy pamiętamy, jak to pisaliśmy, że gorącą wodę będziemy otrzymywali tygodniami. To znaczy jeden tydzień musiałaby ją mieć jedna część miasta, drugi — druga. Takie rozporządzenie dotyczyło tylko dwóch tygodni. A więc w pierwszym nacieszyli się z gorącej wody mieszkańcy Lazdynai, Karolinek, Wirszuliszek itp. W następnym — Zwierzyńca, Szeszkine i in. Taki stan rzeczy powinien był trwać do 19 października, czyli poniedziałku, a od tego dnia miała zapaść dodatkowa decyzja, jak będzie w przyszłości. Dziś jest piątek, 23 października, jak będzie w następnym tygodniu nikt nie wie. Ani przedsiębiorstwo „Bikta", ani samorząd, ani starostwa. Wszyscy oczekują na dodatkową uchwałę rządu na ten temat. A tymczasem pracownicy „Bikty" pracują przez całą dobę, by gorącą wodę od domów mieszkalnych (które je miały) ...odłączyć, zostawiając ją tylko przedszkolom i szpitalom. Jest to proces niezwykle złożony, albowiem urządzenia od tego bardzo się psują. I znów przypomnijmy sobie, że podczas pierwszego „eksperymentu", (kiedy to wodę mieliśmy tylko w piątki, soboty i niedzieli) — miasto zamiast zysku miało 17 milionów strat. No, ale decyzje podejmuje rząd i nic na to nie poradzisz.

I jeszcze, jak na urągowisko, opłatę za wrzesień za gorącą wodę niektóre starostwa, jak szeszkińskie, lazdynajskie, wirszuliskie pobierało za cały miesiąc, czyli 87,52 (od jednej osoby) motywując tym, że za kwartał nam to wyrównają, czyli odliczą. Już dziś wątpię osobiście w to wyrównanie, albowiem wiele starostw ma długi (za gorącą wodę) dla wyżej wymienionej „Bikty". Czyli nie wszyscy mieszkańcy zapłacili. A więc znów zbiorowa odpowiedzialność. Starostwo ma dług. Roztóżmy więc go na każdego mieszkańca, czyli na tego, który płaci regularnie i uczciwie. Bo ten, który nie płacił i tak płacić nie będzie.

A co się tyczy łaźni — będziecie mieli też nie lada problem, bo ich zawsze w Wilnie brakowało, (już nie mówię o stanie sanitaryjnym) — to osobny temat.

Może się uda wam trafić do kompleksu zdrowotnego „Delfinas" (ul. Juozapavičiaus 3) za jedyne 50 talonów do ogólnej sali. Bo na szeregowe tańsze łaźnie miejskie trudno rozliczać. W ciągu całego tygodnia wszystkie były nieczynne. Jest nadzieja, że od dziś zacznie pracować numer 4 przy ul. Zawalnej, a od soboty numer 2 przy ul. Subocz. A więc próbujcie szczęścia, albo czekajcie dużych świąt, bo może wtedy (jak to przed laty, przed Wielkanocą) będziemy się mogli wszyscy naraz wykąpać. Będzie to rzeczywiście wielkie święto.

Helena GŁADKOWSKA

Oświadczenie

KOLEGIUM MINISTERSTWA ENERGETYKI REPUBLIKI LITEWSKIEJ

W ostatnich tygodniach „Lietuvos aidas" i osobiście ekspremier G. Vagnorius rozpoczęli zakrojoną na wielką skalę kampanię przeciwko Ministerstwu Energetyki Litwy, w ogóle zaś przeciwko wszystkim 42 tys. energetyków Litwy, dążąc do zdyskredytowania tej ważnej gałęzi gospodarki, zdeprecjonowania jej wysiłków, dokonanej pracy. Te działania utrudniają i tak już wytężoną pracę energetyków Litwy, wyrządzają wielką szkodę jej gospodarce i ludziom.

Kolegium Ministerstwa Energetyki omówiło zaistniałą sytuację i powinno oświadczyć ludziom Litwy, że bezpodstawna jest większość zarzutów, kierowanych do energetyków i nie powinny być one do nich adresowane.

W międzypaństwowej umowie „O zasadach współpracy handlowo-gospodarczej w 1992 r. między Republiką Litewską i Federacją Rosyjską", podpisanej 6 marca 1992 r. przewidywano, że kontrolę nad dostawami zasobów paliwowych będzie sprawowało Ministerstwo Handlu i Zasobów Materiałowych Republiki Litewskiej (minister V. Zidonis), przez to odsuwając w istocie Ministerstwo Energetyki od rozstrzygania tych spraw. Tym bardziej, że to zasadnicze porozumienie nie zostało zrealizowane, Rosja bowiem już w lipcu zażądała, aby za nośniki energii płacić po cenach światowych.

Ministerstwo Energetyki bez względu na taką złożoną sytuację starało się wszelkimi sposobami pomnażać zapasy paliwa. Przedsiębiorstwa pozostające w sferze regulacji ministerstwa zostały zobowiązane do zawarcia jak najwięcej umów w sprawie dostaw paliwa, aby zgromadzić jego dodatkowe ilości. Do 15 października zawarto umowy na sumę 38 mld talonów, zakupiono za 12 mld talonów. Brak środków ograniczał zakup większej ilości nośników energii. Użytkownicy — przemysł, a zwłaszcza rolnictwo — nie płacili za produkty naftowe. Świadome tego Ministerstwo Energetyki jeszcze na początku bieżącego roku pięciokrotnie zwracało się do p. G. Vagneriusa, aby rząd, Ministerstwo Finansów jak najśpieszniej przydzieliły środki na zgromadzenie państwowej rezerwy paliw. Chociaż ze znacznym opóźnieniem rząd podjął odpowiednie decyzje, jednakże z budżetu państwa otrzymano w rzeczywistości tylko 351 mln rubli (talonów), za które zakupiono 51 tys. ton mazutu (tej ilości wystarcza zaledwie na tydzień pracy). Ze środków przedsiębiorstw i kredytów bankowych (chociaż za to trzeba płacić po 80—120 proc.) do rezerwy państwowej zakupiono paliw na sumę ponad 2 mld talonów i na początku sierpnia wypełniono ponad 95 proc. posiadanych zbiorników.

Zamiast dopomagać w rozstrzyganiu palących problemów finansowych i dostaw paliwa ekspremier G. Vagnorius swymi jednoosobowymi decyzjami dodatkowo komplikował zaistniałą sytuację, tworząc w sposób sztuczny osobne problemy w gospodarce energetycznej.

Uchwałą nr 26 z 15 stycznia 1992 r. podniósł od 1 stycznia ceny benzyny i oleju napędowego. W wyniku tej nieprzemyślanej uchwały energetycy ponieśli straty w wysokości 10 mld rubli (talonów), gdyż sporo paliw sprzedano już przedsiębiorstwom i mieszkańcom po niższych cenach.

Mimo i tak już wielkiego zadłużenia odbiorców wobec energetyków, rozporządzeniem nr 383p. z 16 kwietnia 1992 r. — punkt 2 — zobowiązuje się energetyków do dostarczania rolnictwu paliw, olejów smarowych i energii elektrycznej, niezależnie od zadłużenia rolników wobec dostawców, doprowadzając przez to do skraju bankructwa przedsiębiorstwa dostarczające paliwa.

W ogóle, w ciągu całego pierwszego półrocza prowadzono nieprawidłową politykę cen. Przedstawiane przez Ministerstwo Energetyki projekty cen uwzględniano tylko częściowo. Ceny ustalano w sposób nierealny, z opóźnieniem. Prócz tego, osobnymi wytycznymi p. G. Vagneriusa dyktowano ceny nabywanych surowców (ropy naftowej).

Na przykład, wytyczną nr 19 —10959 z 4 maja 1992 r. G. Vagnorius zobowiązał do płacenia dostawcom ropy naftowej i gazu znacznie niższych, wskazanych przez niego samego cen. Toteż wzrastało zadłużenie przedsiębiorstw wobec dostawców z Rosji, którzy wielokrotnie żądali zlikwidowania zadłużenia, a Ministerstwo Energetyki stanowczo proponowało, aby kwestię tę rozstrzygać na najwyższym szczeblu. Wynikiem uporu i niczym nie uzasadnionej decyzji ekspremiera było całkowite przerwanie dostaw ropy naftowej i zmniejszone dostawy gazu dla Litwy z jednoczesnym blokowaniem jakichkolwiek innych ewentualnych dostaw produktów naftowych.

Wszystkie przedsiębiorstwa energetyczne były przygotowane technicznie do sezonu ogrzewczego, a po realnej ocenie posiadanych zapasów paliw starano się maksymalnie oszczędnie wykorzystywać istniejące rezerwy zgodnie z dokonanymi przez specjalistów obliczeniami. Właśnie to było główną przyczyną odroczenia początku sezonu ogrzewczego.

Dużo mówiono o budowie magazynów paliw. W tym celu opracowano program budowy rezerwuarów i pojemność zbudowanych jeszcze w tym roku wyniosła 26 tys. m^3. Można budować również więcej, ale jest to bardzo kosztowne, gdyż zbiornik o pojemności 50 tys. m^3 kosztuje 1,5 mln dolarów USA, a obecnie nie ma takich dodatkowych środków. Ogółem w ciągu minionych dwóch lat po przejęciu scentralizowanych i zbudowaniu nowych magazynów ich zawartość wzrasta o 378 tys. m^3.

Energetykom zarzuca się wysokie wynagrodzenia, mówi się, że wpływa to na wzrost cen. Jednakże wysokość warunkowa płac energetyków w kosztach własnych produkcji wynosi zaledwie 0,4—4,5 proc., a znacznie wyższe wynagrodzenia otrzymują tylko pracownicy Ignalińskiej EA.

Przytoczone fakty dowodzą, że ta trudna sytuacja w energetyce nie może być oceniana pod kątem zrzucania winy wyłącznie na energetyków i ich kierownictwo. Czyniąc to należy dokonać oceny stanu ekonomicznego całego przemysłu Litwy, upadku rolnictwa. Energetyka bowiem stanowi część gospodarki Litwy, boryka się z takimi samymi trudnościami, co i pozostałe gałęzie gospodarki. Trzeba też uwzględnić niepomyślne warunki działalności energetyków, stworzone przez odpowiednie decyzje. Dlatego więc również ekspremier G. Vagnorius powinien krytycznie ocenić swe błędy, podjąć część odpowiedzialności za aktualny stan energetyki, który w wielu przypadkach warunkowały jego jednoosobowe i nie zawsze zgodne z ustawami decyzje.

Ministerstwo Energetyki Republiki Litewskiej nie może podjąć odpowiedzialności za niepowodzenia polityki gospodarczej ekspremiera G. Vagneriusa i wyraża stanowczy protest przeciwko bezpodstawnej kampanii oskarżeń wobec ministra energetyki L. Asmantasa i wszystkich pracowników przedsiębiorstw energetycznych, prowadzoną obecnie w sposób jednostronny.

Oświadczenie przyjęto na posiedzeniu kolegium 15 października 1992 r.

Jak budujemy państwo obywatelskie

(Dokończenie ze str. 1)

rodowym, niemniej w obecnej RN niezbyt zdecydowanie rozstrzygano poszczególne kwestie. Praca ówczesnej Państwowej Komisji ds. Litwy Wschodniej faktycznie polegała na łagodzeniu problemów, a nie na ich realnym rozwiązywaniu. Z niezrozumiałych przyczyn zwlekano z nowymi wyborami do samorządów rejonów wileńskiego i solecznickiego. Piętnem braku przychylności jest sprawa zalegalizowania Uniwersytetu Polskiego w Wilnie.

Rozstrzyganie problemów mniejszości, kierując się podstawowymi prawami człowieka i obywatela oraz zapewnieniem swobód — to jeden z najważniejszych kierunków polityki Związku Liberałów.

Uważamy, że porozumienia z innymi państwami nie mogą wywyższać, dyskryminować lub w inny sposób wyodrębnić grup obywateli według oznak etnicznych, wyznaniowych bądź jakichkolwiek innych. Rozumiemy i popieramy życzenie mniejszości pozostania w toku zmian administracyjnego podziału Litwy w granicach określonej jednostki. Wypowiadamy się za nadaniem statusu oficjalnego języka miejscowego językom mniejszości w jednostkach administracyjnych, w których konkretna mniejszość stanowi ponad trzecią część ogółu mieszkańców. Tylko wszyscy wspólnie stworzymy silną i bogatą Litwę.

ALFREDAS NAZAROVAS (RUCH SPOŁECZNO-POLITYCZNY „O SOCJALNĄ SPRAWIEDLIWOŚĆ"):

Nasz ruch „O Socjalną Sprawiedliwość" łączy ludzi niezależnie od ich narodowości czy przekonań. Bronimy wszystkich ludzi bez wyjątku. Uważamy, że na poziomie ustawodawczym wszystkie narodowości mieszkające na Litwie mają gwarancje prawne. Ale jest jeszcze poziom praktyczny, jak ustawy są realizowane. Słowem, na poziomie ustawodawczym jest dobrze, natomiast w sferze codzienności — są i mankamenty.

Jeżeli chodzi o „pytanie polskie" na Litwie, to, jest to moje osobiste zdanie, nie zetknąłem się z tym problemem ani ze strony dodatniej, ani ujemnej.

Praktyka świadczy, że stary parlament poświęcał mało uwagi sferze socjalnej. Ustawa w sprawie zaopatrzenia obywateli w mieszkania, którą RN Litwy w końcu uchwaliła, była niejednokrotnie odkładana. Ustawa była przyjęta niemal jednogłośnie, bez rzeczowej dłuższej dyskusji w parlamencie. Obecnie w parlamencie czeka na zatwierdzenie ustawa o emeryturach.

Nasz ruch ma na celu dbać o interesy inwalidów, ludzi niepełnosprawnych, których jest u nas około 200 tysięcy. Poprzez ich problemy chcemy dbać o wszystkich tych, którzy są słabo zabezpieczeni materialnie.

POVILAS KATILIUS (PARTIA CHRZEŚCIJAŃSKICH DEMOKRATÓW):

Nasza Partia Chrześcijańskich Demokratów wszystkie kwestie międzyludzkie, problemy stara się rozwiązywać zgodnie z chrześcijańskimi zasadami i prawem. Z satysfakcją chcę zauważyć, że do Sejmu Republiki Litewskiej na liście naszej partii są również dwaj Polacy i my ich popieramy. Są to: Medard Czobot i Władysław Mackiewicz.

Nasza partia należy do prawicowych. Wiem, że były nieporozumienia na Wileńszczyźnie w związku z wprowadzeniem tam bezpośredniego zarządzania przez pełnomocników rządu. Moim zdaniem, wynikło to z tego, że ludzie nie zrozumieli, że tamte czasy już odeszły. Zarządzanie wynikło z przyczyn politycznych, a nie narodowościowych.

GEDIMINAS KIRKILAS (SOCJAL-DEMOKRATYCZNA PARTIA POLITYCZNA LITWY):

Co dotyczy pracy odchodzącej Rady Najwyższej w kwestii polityki narodowościowej to, jak dziś, była ona w niektórych sprawach zbyt sztywna. Wystąpiliśmy z frakcją polską w parlamencie o to, aby szybciej przeprowadzano wybory do rad samorządów rejonowych. Nasza frakcja żałowała, że autonomia Wileńszczyzny jest niecelowa, ale byliśmy zdania, żeby wszystkie narodowości ją zamieszkujące, w tym Litwini, miały wszelkie możliwości samowyrażenia się.

Sądzę, iż ustawa o obywatelstwie RL jest dobra. Dobrze też jest, że zgodnie z Ordynacją Wyborczą do Sejmu, organizacje mniejszościowe, jak Związek Polaków na Litwie czy Wspólnota Litwy, aby wprowadzić swoich kandydatów do Sejmu, nie muszą zbierać minimalnej ilości głosów wyborców, to jest 4 procent. Ale uważamy, że w kolejnych wyborach już ustawodawczo należałoby zapewnić w Sejmie kwoty posłów od mniejszości narodowych. Tak było w przedwojennej Litwie. Dziś, na przykład, w Wilnie trudno jest, aby w którym z okręgów został wybrany Polak.

Nowy Sejm jak najszybciej musiałby odwołać bezpośrednie zarządzanie w rejonach, gdzie nie istnieje. Nowy Sejm, prezydent powinni tak podzielić władzę, żeby samorządy w terenie były silne, natomiast państwo kontrolowałoby jedynie, jak jest przestrzegane prawo. Były rząd Gediminasa Vagneriusa dążył do centralizacji władzy. Naszym zdaniem, to krępowałoby i Litwinów, i obywateli republiki innych narodowości.

Zanotował
Józef SZOSTAKOWSKI

ZE ŚWIATA
NOWINY · WIADOMOŚCI

R. DUMAS ODWOŁAŁ PODRÓŻ DO BYŁYCH REPUBLIK ZSRR

PARYŻ (ITAR—TASS—ELTA). Jak napisała gazeta „Le Monde", minister stanu ds. spraw zagranicznych Francji Roland Dumas odwołał podróż do sześciu republik byłego Związku Sowieckiego. Zamierzał on odwiedzić Gruzję, Armenię, Azerbejdżan, Turkmenistan, Kyrgyzstan i Kazachstan. Swą decyzję minister umotywował „względami polityki wewnętrznej". Jak pisze gazeta, takie wyjaśnienie „jest zbyt lakoniczne".

J. MAJOR — NAJBARDZIEJ NIEPOPULARNY PREMIER W. BRYTANII

LONDYN (ITAR — TASS — ELTA). Konserwatysta John Major jest najbardziej niepopularnym kierownikiem rządu Wielkiej Brytanii w ciągu ostatniego półwiecza. Dowodzą tego dane sondażu publicznego.

Prawie 77 proc. ankietowanych Anglików oświadczyło, że nie akceptuje polityki premiera, a 46 proc. uważa, iż powinien on bezzwłocznie złożyć rezygnację. Popularność obecnego przywódcy rządu jest najniższa od 1938 roku, gdy przeprowadzono pierwsze takie badanie opinii publicznej.

J. Major posiada zaledwie 16 proc. zwolenników. Przed miesiącem natomiast premiera popierało jeszcze 35 proc. uczestników takiego sondażu.

REAKCJA NA DECYZJĘ MINISTERSTWA OBRONY ROSJI

Komentując decyzję Ministerstwa Obrony Rosji w sprawie tymczasowego wstrzymania wycofywania byłych wojsk sowieckich z państw bałtyckich, brytyjska gazeta „Independent" między innymi odnotowuje, że „Rosja nasila nacisk na kraje tego regionu". Gazeta łączy to posunięcie z bezprawną sytuacją Rosjan w państwach bałtyckich. „Independent" przytacza opinię zachodnich analityków wojskowych, że „Kreml odroczył wycofanie wojsk z krajów bałtyckich, gdyż Rosja ma ważne interesy strategiczne i wielkie bazy wojskowe w tym regionie".

Zdaniem gazety „The Guardian", Ministerstwo Obrony Rosji podjęło tę decyzję w związku ze wzrostem niezadowolenia oficerów armii.

Gazeta japońska „Sankei Shimbun" pisze, że „prezydent Rosji B. Jelcyn zamierza nie podpisywać dwustronnego porozumienia w sprawie wycofania armii rosyjskiej z republik bałtyckich. Estonia i Łotwa bowiem wprowadzają ostre ograniczenia praw obywatelskich dla mieszkających tam Rosjan". Zdaniem „Yomiuri Shimbun", można sądzić, że taka sytuacja nie tylko zaostrzy stosunki Rosji i trzech państw bałtyckich, ale też niepokojenie spowoduje duże zaniepokojenie rządów Stanów Zjednoczonych Ameryki i krajów Europy Zachodniej.

(ITAR—TASS—ELTA)

MFW UDZIELIŁ LITWIE WSTĘPNEGO KREDYTU 82 MLN DOLARÓW

WASZYNGTON (ITAR—TASS —ELTA). We środę Międzynarodowy Fundusz Walutowy udzielił Litwie wstępnego kredytu w wysokości 82 mln dolarów. Jest to pierwszy kredyt MFW dla Litwy odkąd wstąpiła ona do tej organizacji i wpłaciła składkę w wysokości 100 mln dolarów.

Jak komunikuje się w biuletynie prasowym MFW, Litwa w ciągu ostatnich dwóch lat wiele już zdziałała w dziedzinie przebudowy gospodarki: kroczy się do ekonomiki rynkowej, liberalizuje ceny, prywatyzuje sektor państwowy, reformuje się politykę finansową i system bankowy. Jednakże, jak przyznają władze Litwy, trzeba jeszcze dużo zrobić, aby gospodarka poprawiła się gruntownie.

E. HONECKER BĘDZIE SĄDZONY 12 LISTOPADA

BERLIN (DPA—ELTA). Były przywódca Niemiec Wschodnich Erich Honecker oraz inni liderzy upadłego państwa komunistycznego sądzeni będą 12 listopada. Oskarża się ich o zamordowanie 12 osób, usiłujących przedostać się na stronę Niemiec Zachodnich przez mur berliński.

Razem z Honeckerem będzie sądzony były minister obrony Niemiec Wschodnich Heinz Kessler, jego zastępca Fritz Streletz oraz były szef partii komunistycznej regionu Hans Albrecht.

Prokuratura niemiecka oskarżyła również Honeckera, byłego szefa Stasi Ericha Mielke i byłego premiera Niemiec Wschodnich Willieg Stopha o zamordowanie 50 osób oraz zamach na życie 25 osób.

Adwokat Honeckera Wolfgang Ziegler twierdzi, że prokuratura niemiecka ustaliła datę sądu nie uwzględniając stanu zdrowia Honeckera. Jak wiadomo, chory on na raka wątroby i, zdaniem lekarzy, pozostało mu niewiele życia.

Kontynuować reformy

— Dość krępująca sytuacja, nieprawdaż, w ubiegły piątek rząd zalecił zaprzestać podać gazu kotłowni zakładu spółki akcyjnej „Kaitra", chociaż wszyscy wiedzą, że piece fabryki już dawno zgasły, a kotłownia obsługuje tylko znaczną część mieszkańców Landwarowa. Jak Pan, dyrektor zakładu, przewodniczący spółki akcyjnej i deputowany parlamentu wytłumaczy to wszystko? — pytam Romualda RUDZISA.

— O odłączeniu gazu dowiedziałem się z programu telewizyjnego. W wysokich instancjach nie znalazło się urzędnika, który uprzednio skontaktowałby się telefonicznie w tej sprawie. Uważam, że w odpowiednich instancjach raczej się nie zastanawiają nad rzeczywistym stanem spraw. Nie ma gazu — kogoś trzeba odłączyć. Biorą do rąk listę przedsiębiorstw. Piekarń — nie można. Kombinatów mięsnych — nie można. Pozostałych można. I naciskają guziki.

— Jak Pan ocenia obecną sytuację?

— Jest skomplikowana, lecz nie katastrofalna. Na początku — o naszym zakładzie. Obecnie sprzedajemy zaledwie trzecią część produkcji. Nam dłużni 120 milionów, my — 100 milionów — zyski są, a pieniędzy nie ma. Zaciągnęliśmy pożyczkę w banku, spłacamy rachunki podatkowe i dostawy energii.

Wspólny program całego naszego przemysłu, zorientowanego wciąż na Wschód to nie funkcjonujący od półrocza system wzajemnych rozliczeń. Nasi ludzie jeżdżą do republik WNP, spotykają się z nabywcami i sprzedawcami dokonują naturalnej wymiany. Nie ma nawet najmniejszych oznak rynku hurtowego, gdzie można byłoby spotkać się i dokonać wymiany. Giełdy zarówno u nas, jak też w Rosji dziesięciokrotnie „przetrawiają" ten sam towar, pobierając procent za usługi. Za pośrednictwem giełdy można kupić okazyjnie małą partię tego, co jest potrzebne. A jeżeli potrzebuję 20 tys. ton metalu, określonej jakości, określonego wymiaru? Muszę szukać samodzielnie... System jeszcze się nie zrodził. Jedyna pociecha, że rząd nie przeszkadza (chociaż i nie pomaga) w nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów.

— Czy kłopot polega tylko na braku systemu wzajemnych rozliczeń?

— Są jeszcze dwie przyczyny, uniemożliwiające rozwijanie produkcji i odpowiedzialne za „choroby" wielkich przedsiębiorstw. Nie możemy sprzedać swej produkcji na Wschodzie z powodu wywindowanych cen, nie możemy też zaproponować jej Zachodowi, gdyż nie odpowiada stosowanej tam nomenklaturze i jakości. Rozpada się nawet rynek „bałtycki", który ma zapewnione umowy i wolny jest od urzędów celnych: Estonia wzięła kurs na Finlandię...

Właśnie tu, moim zdaniem, wyłania się największy błąd naszego rządu, Rady Najwyższej — brak należytej uwagi wobec konwersji, przestawienia produkcji w nowych warunkach. Opodatkowanie u nas wcale nie sprzyja inwestowaniu w tę dziedzinę. Nawet przedsiębiorstwa mające zyski są zainteresowane „przejedzeniem" ich, a nie inwestowaniem w rozwój. Budżet państwowy nie może — i nie powinien — wspierać przedsiębiorstw. Nie możemy być na utrzymaniu. Zdawałoby się, każdy rozumie, że w takiej sytuacji nie obejdziemy się bez inwestowania kapitału zagranicznego. Jednak przychodzącego do nas przedstawiciela firmy przeraża cały łańcuch formalności i uzgodnień, na które jest narażony jego projekt, więc natychmiast wycofuje się lub odkłada sprawę do lepszych czasów.

— Czy takie nadejdą?

— Wiele zależy od rządu. Weźmy przykładowo ostatnią, unikalną w swym rodzaju uchwałę rządu Vagnoriusa. Jej sens polega na tym, że przedsiębiorstwo organizując wytwarzanie produkcji wspólnie z Zachodem będzie musiało część swych inwestycji przekazać na własność ministerstwu. I ministerstwo będzie uważane za założyciela, będzie także otrzymywało zyski. A zakład? Wygląda to tak, jakby sam sobie odrąbał rękę...

— Rząd się zmienił, a uchwały są prawomocne?

— Z nadchodzących dokumentów wyczuwa się, że nowy rząd rewiduje poprzednie uchwały. Ale czas mija. A każdy miesiąc zwłoki — to nowy gwóźdź do naszej gospodarki. Na przykład, amerykańska firma proponuje nam technologię łazienek z plastyku, szwedzko-duńska — projekt kotła działającego na odpadach drewna i dającego prąd elektryczny oraz gorącą wodę...

— Jesteście spółką akcyjną, macie całkowitą samodzielność?

— Ustawy nie gwarantują nam całkowitej samodzielności. Zawierają one artykuły nadzwyczaj atrakcyjne dla inwestorów, lecz ogólnie rzecz biorąc, stwarzają mnóstwo przeszkód. Dość pomyślnie urzeczywistniamy proces niszczenia starych porządków w produkcji. Do niszczenia starych technologii już potrzebny jest kapitał zachodni — by natychmiast wdrożyć nowe. Natomiast u nas potężny chór kolejnej kampanii politycznej nadal wynosi pod niebiosa sukces pierwszego stadium niszczenia.

— Prof. U. Bułhakowa lekarz-chirurg mówi: „Jeżeli będę wtórować do chóru, a nie operować — u mnie też nastąpi ruina"...

— Właśnie śpiewamy chórem i nie zauważamy, że po raz pierwszy Litwa wita zimę bez zapasów paliwa. Tymczasem minister energetyki z dokumentami w rękach udowodnił wszystkie błędy rządu Vagnoriusa w tej dziedzinie: były kontrakty i umowy, brakowało czegoś do ich urzeczywistnienia.

Gospodarka

— Pan jako deputowany parlamentu i członek jego komisji ekonomicznej...

— ...ponoszę za to odpowiedzialność? To prawda. Ale muszę powiedzieć, że opinii komisji słuchano dość często, lecz uwzględniano je rzadko. Nie jest tajemnicą, że na sali Rady Najwyższej dominują interesy grup, a nawet prywatne, a nie państwa. Szczególnie teraz, gdy jedna trzecia obecnych deputowanych wie, że nie zostanie wybrana do Sejmu, a dwie trzecie myślą o mandatach poselskich.

— Pan także należy do nich?

— Mówmy szczerze: nie należę do żadnej partii, jestem zajęty wielką praktyczną pracą w porządkowaniu naszego przemysłu. Wciągnięcie mnie na listę kandydatów do Sejmu przez socjaldemokratów może świadczyć o ich zainteresowaniu sytuacją w ekonomice. Osobiście nie zabiegam o ponowne wybranie mnie, zadecydują wyborcy.

— Szczerze to szczerze: w swoim czasie proponował Pan ogłosić nowe wybory do parlamentu. Mówił Pan, że ci, za kogo przegłosuje się po raz drugi, będą pracować pewniej, a znaczy, wydajniej.

— Tak, byłem zwolennikiem takiej decyzji jeszcze w roku ubiegłym — po upadku puczu moskiewskiego i przyznaniu suwerenności Litwy pomyślnie minął etap życia politycznego. Uważam, że wtedy należało zakończyć pracę parlamentu i wybrać Sejm, który można byłoby nazwać „odbudowującym", sformować rząd ze ścisłym programem gospodarczym. Niestety, nic z tego. Jak sądzę, dlatego, że deputowani dopiero poczuli smak władzy. I konstytucję aprobujemy dopiero teraz. Ale obecnie wybory to już nie najlepszy wariant.

— Dlaczego?

— Ruszyły reformy. Nie bez oporów, ale jednak... Odciąganie od nich władzy i ludzi — to kolejna zwłoka z urzeczywistnieniem niezbędnych — życiowo! — kroków.

— Wymienił Pan te kroki: ulgowe opodatkowanie, wolna droga dla inwestycji zagranicznych, usprawnianie systemu wzajemnych rozliczeń, opracowany program rządu.

— Poza tym — kwestia prywatyzacji. Otrzymał Pan czek inwestycyjny?

— Tak. Nabyłem za niego akcje.

— Czy może Pan nimi dysponować? Sprzedać, wymienić?... — A widzi Pan. Za czeki inwestycyjne każdy zdobył jakąś część mienia państwowego, „swoją szansę". Lecz szansa ta zastygła w bezruchu. Ktoś ma nowe plany i możliwości, nie chce czekać na dywidendy, potrzebna jest gotówka — lecz nie ma rynku papierów wartościowych, gdzie przyjmą wasze akcje. I plany upadają.

Główny aspekt tej sprawy — to drugi etap prywatyzacji. Po obdzieleniu każdego częścią mienia państwowego powinien nastąpić okres koncentracji, skupienia wielkiej liczby akcji w jednych rękach. Gdy partner zachodni pyta mnie kto jest gospodarzem „Kaitry", odpowiadam: półtora tysiąca akcjonariuszy. Jednak człowiek interesu chciałby mieć do czynienia z węższym kołem osób, z właścicielami pakietu kontrolnego. Niech ich będzie 100 osób, albo — 10 — oni mogą ryzykować kapitałem i podejmować decyzje. Natomiast członek zarządu nie może ryzykować, gdyż nie ma nic na usprawiedliwienie przed każdym szeregowym akcjonariuszem za roztrwonienie jego środków w przypadku niepowodzenia. A więc, nie zajdziemy daleko bez procesu koncentracji kapitału. W tym celu konieczny jest rynek papierów wartościowych.

Wewnątrz „Kaitry", w której pracuje 800 akcjonariuszy stymulujemy ten ruch: na przykład, akcje przyjmuje się jako płacę za mieszkania, które buduje nasza spółka akcyjna. Ale ogółem w republice proces nie rusza z miejsca. Do chwili, w której przynajmniej 20 proc. kapitału skupi się w jednych rękach, nie będziemy mogli prowadzić spraw na szeroką skalę, ryzykując i ponosząc całkowitą odpowiedzialność.

Kończąc chciałbym zaznaczyć, że nie powinniśmy wysilać się w celu wymyślenia jakiejś własnej, „litewskiej" drogi. Wszelkie próby tego rodzaju, to w najlepszym przypadku oszukiwanie samych siebie. Kroczymy drogą rozwoju wszystkich państw postkomunistycznych, przebywamy te same etapy. Niektórzy mówią, że w porównaniu, powiedzmy, z Polską mamy niewielkie bezrobocie. Rozważmy jednak: jeżeli przedsiębiorstwo pracuje tylko z wykorzystaniem jednej trzeciej swej mocy — czyż to nie oznacza, że dwie trzecie w nim są bez pracy? Po prostu rzeczywistą płacę zarobkowa dzieli się na wszystkich. Po ludzku jest to zrozumiałe: w ten sposób ludzi nie wyrzuca się na bruk. Jednak to nie zwiększa ilości towarów i nie podnosi stopy życia.

Przy swym potencjale technicznym, posiadaniu wykwalifikowanej siły roboczej możemy szybko zaakceptować nowe technologie, opanować zachodnie inwestycje, pracować i wytwarzać, sprzedawać i kupować, normalnie żyć. Ale...

— Rąbiemy sobie ręce?..

Razmawiał

Jurij SOBLIS.

Jedno mówią—drugie robią

Z ust litewskich polityków i tych, którzy do tego dążą, przy każdej okazji obficie sypią się słowa: „kroczymy do Europy", „budujemy państwo prawne", „nasze ustawy odpowiadają normom międzynarodowym" itp.

A gdy się czyta lub słucha wypowiedzi kandydatów do Sejmu — to się różowo robi w oczach — tyle dobrego nam obiecują.

No, dobrze. Gotów jestem wierzyć różowym obiecankom tych, co przychodzą „z ulicy". Ale jak mam wierzyć tym, którzy już byli lub są u władzy i dzięki którym tyle złego widzimy i odczuwamy na co dzień?

Skąd się wzięło tyle bied: nadużycie władzy, nieumiarkowane wojaże zagraniczne, biurokracja, horrendalne ceny, bezrobocie, niepewność jutra, mafia, reket, przestępstwa, czarna spekulacja, demoralizacja młodzieży, zwaśnianie narodowości, zawężenie międzyludzkich kontaktów, zapędy cenzurowania prasy, dozowanie informacji, nędza, chłód, brak lekarstw itd.

Jak mamy rozumieć „krocząc do Europy" przymykanie Polskiej TV przez wpychanie na antenę, byle jakich miejscowych, nudnych, nieprofesjonalnie opracowanych audycji? Spytajcie każdego telewidza, a pewno odpowie, że chce czerpać wiadomości ze świata nie tylko z jednego, niekiedy tendencyjnego źródła, chce wyrabiać swoje zdanie w oparciu o różne, niezależne od siebie źródła.

Przez stokrotne, tysiąckrotne wywindowane ceny za usługi pocztowe, za łączność telefoniczną, bilety na pociąg, samolot, wzrost kosztów prenumeraty, książek i tak stopniowo doprowadza się do zaniku kontaktów międzyludzkich, zubożenia duchowego, kultury.

I oto przez odcinanie bezpłatnego przecież kanału telewizji polskiej zawężane są horyzonty dla swoich ludzi. Czyżby politykom Republiki Litewskiej potrzebni są nowocześni mankurci? Czyżby tym dodadzą rozgłosu Litwie, przyciągną wyborców?

Zbigniew ŻARSKI

Specjalna nagroda z Japonii

Dobra wiadomość przyszła z Japonii. Na międzynarodowej wystawie specjalną nagrodą wyróżniony został wileński fotograf Marius Baranauskas. Na tę wystawę z 52 państw nadesłano 8157 prac. Jury spośród wszystkich otrzymanych fotografii specjalną nagrodą wyróżniło 6 prac — po jednej fotografii każdego autora. Wśród wyróżnionych było 3 fotografików japońskich oraz przedstawiciele Argentyny, Francji i Marius Baranauskas z Litwy. Jego praca „Pierwsze kroki" nagrodzona została po raz dwudziesty.

Inf. wł.

NA ZDJĘCIU: „Pierwsze kroki".

Harcerstwo na Wileńszczyźnie

Harcerski duch – czy trudności go nie złamią

„Do was należy przyszłość naszej Ojczyzny" — są to słowa wypowiedziane przez ks. biskupa J. Tunaitisa podczas Mszy św. odprawionej w Kaplicy Ostrobramskiej. Msza została odprawiona w intencji Ojca św. Jana Pawła II w rocznicę wyboru na stolicę apostolską oraz Jego błogosławiony przyjazd do Wilna. Po Mszy św. harcerze odnowili ślubowanie Najświętszej Maryi Pannie, które przed 55 laty złożyli ówcześni harcerze wileńscy.

W 1989 roku pojawiły się na Wileńszczyźnie pierwsze po latach pionierskich marszów i komsomolskich budów drużyny harcerskie. Czynny udział mieli w tym przyjaciele z Polski, którzy pomagali naszej młodzieży nie tylko duchowo, również materialnie. Po trzech latach współpracy nadszedł czas podsumować wyniki dotychczasowej pracy i ustalić plan pracy na przyszłość.

Te właśnie kwestie miała poruszyć Konferencja Programowo-Metodyczna ZHPnL i środowisk opiekuńczych z Macierzy, która odbyła się w dniach 17—18 października 1992 r. w Wileńskiej Szkole Średniej im. W. Syrokomli. Udział w obradach wzięli przedstawiciele prawie wszystkich działających na Wileńszczyźnie drużyn.

Po trzech latach działalności ZHPnL ma jeszcze sporo problemów. Brakuje mundurów, namiotów, kuchni polowych — temu można jakoś poradzić. Podstawowym problemem, który wpływa na działalność organizacji, jest niedostateczne zainteresowanie, brak poparcia ze strony społeczeństwa dla idei harcerstwa. O ile harcerze w mieście mają łatwiej, gdyż kontaktują się ze sobą, mają wspólne imprezy, akcje, o tyle harcerze małych miasteczek i wsi czują się odosobnieni i zostawieni sami sobie. Rodzice i nauczyciele często nie wiedzą, na czym polega idea harcerstwa. Nie zdają sobie sprawy, jak bardzo tej młodzieży niezbędne jest poparcie ludzi dorosłych. Zniechęcenie dorosłych może spowodować odejście młodzieży od szlachetnych haseł skautingu. Pomoc rodziców i nauczycieli przeciwnie — aktywizuje i podtrzymuje na duchu. Można tylko pozazdrościć harcerzom z Niemenczyna, których najwierniejszymi przyjaciółmi i pomocnikami są ich rodzice.

Na konferencji mówiono o tym, że potrzebne są spotkania z rodzicami, z nauczycielami, wspólne ogniska, kominki, żeby dorośli zrozumieli, co przedstawia harcerstwo.

Kolejnym problemem — i to istotnym — jest brak doświadczonej kadry: drużynowych i zastępowych. Jak się stało, że po trzech latach działalności nie wyjawili się ci najzdolniejsi, najaktywniejsi? Harcerstwo na Wileńszczyźnie miało swoich liderów, którzy... ukończyli szkołę i wyjechali na studia do Polski.

Drużyny wytrwały, ale ci, na których barki spadł cały ciężar organizacji, nie mają faktycznie żadnego doświadczenia i nie wiedzą, od czego mają zacząć. Owszem, mają jakieś pomysły, ale i te się z czasem wyczerpują i wtedy zadają sobie pytanie: „A jak właściwie to życie harcerskie ma wyglądać?".

Uczestnicy konferencji doszli do wniosku, że należy przeprowadzić szkolenie zastępowych i drużynowych i to się nie obędzie bez pomocy przyjaciół z Polski. Harcerze mogą również dokształcać się samodzielnie: w Wileńskiej Szkole Średniej im. W. Syrokomli istnieje harcerska biblioteczka, z której może skorzystać każdy harcerz, chociaż dotychczas niewielu tam zaglądało.

„Środowiska opiekuńcze są po to, aby pomagać, a nie po to, żeby robić wszystko za was. Harcerz — to człowiek aktywny, zaradny" — są to słowa szefa Referatu „Wschód" Wiesława Turzańskiego i trudno nie przyznać mu racji. Niestety, nasza młodzież często lubi przyjść na gotowe, wszystko otrzymać w prezencie. Równie często — nie szanuje tego, co tak łatwo przyszło. W ubiegłym roku ZHR przywiozło w darze 15 namiotów, w tym roku jest ich już tylko 13, dwa namioty gdzieś się „zapodziały", a przecież to kwestia 8 mln złotych. Podobnie dzieje się z innymi rzeczami (niezbędnymi w życiu harcerskim!) otrzymanymi z Polski. Ktoś musi się tym zająć. Ale kto? A przecież w każdej drużynie powinien być kwatermistrz — człowiek odpowiedzialny za majątek organizacji, ktoś, kto zawsze wiedziałby, czego drużynie brakuje, co należy kupić, jak zaoszczędzić, żeby zdobycie guzików i plakietek do mundurów nie wyrastało do rangi problemu na skalę światową. Doświadczeni w działalności gospodarczej ludzie mogliby przeprowadzić kurs przygotowawczy dla kwatermistrzów.

Wielkim utrudnieniem w działalności ZHPnL jest to, że związek dotychczas nie ma swojej siedziby. Przydałoby się jakieś pomieszczenie, gdzie by zawsze można było wpaść, zamówić niezbędne rzeczy, odebrać zamówienie, zostawić informacje dla innych drużyn. Żeby kupić lub wynająć jakieś pomieszczenie, potrzebne są pieniądze. Skąd je wziąć? — Zarobić. Jeśli się tak poważniej zastanowić, można znaleźć sporo pomysłów, a tych, jak się przekonałam, młodzieży nie brak. Wierzę, że pomimo wielu trudności harcerstwo na Wileńszczyźnie pokona stojące przed nim trudności i wytrwa, że ominą je problemy, z którymi boryka się skauting litewski.

Kochani Rodzice i szanowni Nauczyciele! Harcerze zwracają się do Was: nie bądźcie obojętni na ich sprawy.

Barbara SOSNO

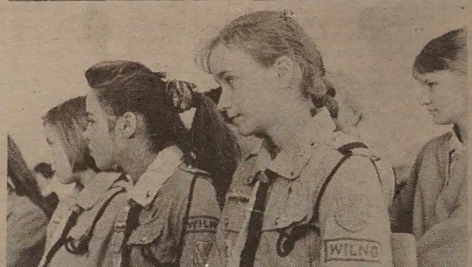

NA ZDJĘCIACH: harcerze podczas Mszy św; pamiątkowe zdjęcie z kapelanem ZHPnL ks. Dariuszem Stańczykiem; chwila zadumy; podczas obrad konferencji.

Fot. **Bronisława Kondratowicz**

PRO i CONTRA

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

„Herbatka" na polonistyce

Studenci wszędzie są tacy sami, na wszystkich kontynentach, we wszystkich krajach. Tacy sami, bo młodzi, bo całe życie mają jeszcze przed sobą, bo lubią bawić się, śpiewać, no i uczyć się też muszą. Lubią zwiedzać inne kraje, spotykać się ze swymi rówieśnikami.

Tak się szczęśliwie złożyło, że Wileński Uniwersytet Pedagogiczny od wielu lat przyjaźni się z Uniwersytetem Wrocławskim. Co roku poloniści z Wilna wyjeżdżają na praktykę do Wrocławia, a stamtąd przyjeżdżają do nas rusycyści, historycy, poloniści. Ostatnio, co prawda, uczelnie mają pewne kłopoty finansowe, ale studenci na praktyki wyjeżdżają. W tym roku do Wilna również przyjechała 30-osobowa grupa studentów polonistyki, rusycystyki i historii. Tak się złożyło, że pierwsze spotkanie studentów zaprzyjaźnionych uczelni odbyło się dopiero pod koniec pobytu wrocławian. Jak się zaczęło spotkanie, wszyscy się chyba domyślają, bo wiadomo, jaki jest w Wilnie temat rozmów nr 1. Zmarznięci gospodarze zapytali zmarzniętych gości: „Marzniecie?". „Oj, marzniemy" — odpowiedzieli goście. Przy gorącej herbacie rozmowa potoczyła się na bardziej gorące tematy.

— Szczerze mówiąc, jechaliśmy do Wilna przekonani, że dzieją tu straszne rzeczy, że nie wolno tutaj głośno rozmawiać po polsku, bo można oberwać. Zostaliśmy bardzo sympatycznie przyjęci, wszyscy są dla nas tacy uprzejmi. Ekspedientki w sklepach starają się mówić do nas po polsku.

— W Wilnie wszyscy chyba poruszają się wyłącznie trolejbusami i autobusami, bo zawsze, kiedy pytamy o drogę, tłumaczą nam, do jakiego autobusu mamy wsiąść.

— Zaobserwowaliśmy rozmowy małych dzieci: rozmawiają mieszaniną kilku języków. Czy wy wszyscy znacie aż trzy języki i posługujecie się nimi na co dzień?

— Czego najbardziej nam brakowało podczas pobytu w Wilnie — to kontaktów ze studentami-Polakami. Szkoda, ale tak jakoś się stało że Litwini byli dla nas mili i życzliwi.

— Rusycyści i historycy mieli normalne zajęcia, polonistkami nikt się nie zajął. Bardzo chciałyśmy przyjść na zajęcia na polonistykę, ale nie miałyśmy takiej możliwości i jesteśmy z tego powodu trochę rozczarowane.

— Mieliśmy możliwość skorzystać ze zbiorów biblioteki uniwersyteckiej i republikańskiej, przydadzą się zebrane materiały w pracy magisterskiej.

— Zostałam bardzo życzliwie przyjęta w szkole żydowskiej. Interesuję się tematyką żydowską, piszę na ten temat pracę magisterską. Dyrektor szkoły to niezwykle interesujący człowiek, potrafi oczarować swoim opowiadaniem, no i obdarował mnie wspaniałymi książkami.

— Byliśmy w Litewskim Teatrze Dramatycznym. Interpretacja „Wiśniowego sadu" zaskoczyła nas i zafascynowała. Nie czuliśmy nawet bariery językowej. Sztuka litewska jest na wysokim poziomie. Chciałoby się sprowadzić ten teatr do Wrocławia.

— W Polsce studenci nie mają tak dużo zajęć na uczelni. Przejrzeliśmy wasz plan — czego wy się tu uczycie? Niektóre rzeczy są chyba zupełnie niepotrzebne. Powinno być więcej czasu na samodzielne studiowanie, na pracę w bibliotece. U nas na V roku studenci mają zajęcia 1—2 dni w tygodniu, resztę poświęcają pracy magisterskiej.

— Życie studenta w Polsce nie jest łatwe, nie wszyscy otrzymują stypendia. Powiedzmy, ktoś otrzymuje 450 tys. złotych stypendium, a musi przecież zapłacić 500 tys. za akademik! Jesteśmy na utrzymaniu rodziców, dlatego latem większość studentów szuka jakiejś pracy, żeby trochę odciążyć budżet rodzinny.

— Wielu studentów wyjechało latem na Zachód: zbierają truskawki, winogrona, pomagają przy żniwach, zmywają naczynia w restauracjach. Ale trzeba mieć szczęście i kogoś znajomego, kto pomoże znaleźć pracę, pieniądze na wyjazd. Jeśli uda się zarobić więcej, można pojechać odpocząć gdzieś, gdzie jest taniej. Niewielu może pozwolić sobie na wyjazd nad morze, do modnych uzdrowisk. Młodzież najczęściej rozbija pod namioty.

— Na razie nie wiemy, co nas czeka po studiach, czy uda się znaleźć dobrą pracę. Kiedyś rusycystyka — to był prestiżowy kierunek, teraz rusycyści zostali bez pracy. Naszą jedyną nadzieją jest to, że rozwiną się kontakty gospodarcze Polski z krajami byłego Związku Radzieckiego, wtedy nasza znajomość języka i kraju z pewnością się przyda — to nasza szansa. Na razie czujemy się niepewnie, nie wiemy co z nami będzie, ale wierzymy w lepsze.

Studenci wiele mieli sobie do powiedzenia. Nasi studenci też mają swoje problemy, ale to jest temat na inny artykuł.

Było jeszcze wspólne śpiewanie popularnych piosenek, wspaniałe solo na gitarze Bogusi. Mieli studenci polonistyki wileńskiej kłopot, bo goście chcieli usłyszeć jakąś piosenkę litewską... Nie umieli.

Barbara SOSNO

Dla tych, co słuchają pop...

Odbył się II Międzynarodowy Festiwal Piosenek Pop w Wilnie. Lepszy czy gorszy od poprzedniego? Niech sądzą ostatecznie ci, co odżałowali 150 talonów na każdy z koncertów i obiektywnym okiem widza siedzieli konkursowe eliminacje przez cztery wieczory. Dosyć już zdania młodzieży, że nie była to muzyka popularna w czystej formie. Chyba, że z domieszką odrobiny rocka, bluessu itp. Przedstawiciel jury z Łotwy, Arvydas Babris sądzi, że zwyciężył tradycyjny, „słodziutki" kierunek estrady. Określmy to... muzyka rozrywkowa. Tej — wilnianie są spragnieni. Bo cóż, jeśli nie melodia może być teraz „odtrutką" na rosnące wciąż cesy, dotkliwy chłód w biurach i mieszkaniach?..

Do Wileńskiego Pałacu Sportu na początku bm. zjechali się piosenkarze i grupy — z Australii, Austrii, Bułgarii, Białorusi, Grecji, Włoch, Izraela, USA, Łotwy, Kazachstanu, Malty, Rumunii, Rosji, Finlandii, Turcji, Ukrainy i Irlandii.

Litwę reprezentowali: Eurika Masytė, Saulė, Nede Malunavičiūtė, Andželika Petrikytė, Povilas Meškela, Gytis Paškevičius, Romas Dambrauskas, Arturas Blažukas, grupy — „Assorti", „Kodas", „Aukuras", „Išjunk Sviesą", „Endles-way", „Pelenai", „Mugė" oraz laureat ubiegłorocznego, a gość obecnego festiwalu — Henrikas Mališauskas. Kompetentne też było międzynarodowe jury.

Generalnym sponsorem była firma SANSUI. Dołączyły się też — „Lietuvos avialinijos", dziennik „Lietuvos rytas" i „Radiocentras". Brzemię organizatorskie dźwigał Wileński Pałac Sportu. Tyle formalności.

Pierwszy wieczór konkursowy upłynął w rytmie litewskiej piosenki. Wykonawcy prezentowali różne style muzyczne, różny poziom artystyczny. Każdy jednak miał własną twarz. W rezultacie sympatie jurorów zdobył Gytis Paškevičius, współpracujący niegdyś z Laimą Vaikule, piosenkarka i flecistka z Wilna Nede Malunavičiūtė, śpiewająca jazz, absolwent wyższej szkoły muzycznej im. Simkusa w Kłajpedzie oraz Konserwatorium w Wilnie — Arturas Blažukas, piosenkarz o silnym postawionym głosie. Laury zebrał również Romas Dambrauskas, solista grupy „Raktas" z Mažeikiai, wykonawca i autor melodyjnych przebojów. Oryginalnie prezentowali się: wilnianin Povilas Meškela, Eurika Masytė z Kowna i grupa „Pelenai". I chociaż nie zdobyli wyróżnienia, ich zdolności sceniczne zauważył prezydent festywalu w Sopocie Wojciech Korzeniewski. I o nie właśnie chodziło. Organizatorzy festiwalu mieli życzenie, by jurorzy ocenili litewskich piosenkarzy od strony profesjonalnej, jak również komercyjnej: kto by mógł reprezentować Litwę na międzynarodowych festiwalach?

Wyróżniona czwórka „szczęśliwców" ciągnęła w Nocnym Klubie w hotelu „Lietuva" losy porządkowe na jutrzejszy koncert. Już — w gronie zagranicznych piosenkarzy. „Przegrani" topili ból w pucharach szampana, tymczasem akredytowani na festiwalu dziennikarze wybierali najlepszych konferansjerów-amatorów. Wygrała oryginalna Akvilė Pečiulytė, uczennica 12 klasy, jednej z wileńskich szkół średnich. Przedtem nie marzyła o scenie. Pociągał ją raczej język litewski i psychologia. Dziewczyna po raz pierwszy w życiu zaryzykowała i... już nazajutrz prowadziła koncert zagranicznych wykonawców, w parze ze studentem UW Tomasem Kairysem. Dwa wieczory zmagali się „z mikrofonem" goście. Wśród nich czterech Litwinów. Było tu trochę tradycyjnego jazzu, zaproponowanego przez Piotra Szeripowa z Kazachstanu, trochę bluessu w wykonaniu pięknej mulatki z USA — znanej nawet w Hollywood — Mari Cathren, nawet „hard rocku — w popisie łotewskiej grupy „Labezers" i „Sin" z Włoch. Inni — zgodnie z założeniem festiwalu — „zdobywali serca" widzów i komisji w stylu pop... Wystąpiła piosenkarka Esti Katz z Izraela. Aktorka — w dodatku, znana z telewizji i filmów izraelskich i zachodnich wytwórni. Śpiewa, a propos, swoiście interpretowane hebrajskie piosenki ludowe. Cheryl Webb z Australii. Jej ujmujący głos brzmiał, m.in. w głośnym filmie przygodowym „Dandy Krokodyl", wyświetlany w 1989 roku również w Wilnie. Solista łotewskiej grupy „Bed Bed" śpiewał a capella. Aleksandr Tiszczenko z Ukrainy, akompaniując sobie na fortepianie, „opowiadał silnym głosem" o skutkach tragedii czernobylskiej. Wystąpiła z pięknym utworem do słów Anny Achmatowej Sabina z Moskwy. 16-letnia piosenkarka i już kompozytorka, zwyciężczyni popularnego konkursu „Utrienniaja zwiezda" („Gwiazda poranna"). Osobowości sceniczne można mnożyć. Grand Prix festiwalu zdobyła romantyczna Nadja Botiewa z Bułgarii, śpiewająca zawodowo dopiero od 2 lat. Nagroda artystki równa się 3 tys. USD. Tysiąc USD i miano laureatów wygrali kolejno — popularni i doświadczeni piosenkarze z Grecji — Bessy Argyraki i Andreas Bonatsos (I miejsce), Aleksandr Tiszczenko z Ukrainy (II miejsce), Mari Cathren ze Stanów Zjednoczonych oraz Meltem Taskiran z Turcji podzieliły miejsce III.

Specjalna nagroda juri przypadła Arturasowi Blažukasowi, najlepszej piosenkarce z Malty, uroczej Mojrze Stafrace oraz Tagueline Maloney z Irlandii. Wojciech Korzeniewski przyznał specjalną nagrodę festiwalu w Sopocie Turkowi Cyhan'owi Okan'owi. Piosenkarz z miejsca przekazał 500 USD w darze Konserwatorium w Wilnie. FIDOF nagrodziło piosenkarkę z Moskwy — Sabinę, Gytisa Paškevičiusa — Związek Kompozytorów Litwy. W dodatku Gytis przez dwa wieczory był ulubieńcem publiczności. 500 USD otrzymał również solista „Bed Bed" z Łotwy...

Liczne konferencje prasowe stanowiły okazję do fachowych dyskusji wokół wileńskiego festiwalu, a przede wszystkim jego uczestników:

— Różnorodność stylów muzycznych utrudniała obiektywną ocenę wykonawców. Jest to konkurs raczej dla solistów — zaznaczył dyrektor festiwalu „The Golden Stag", przedstawiciel FIDOF K. Tursan. — Organizatorzy festiwali nie mogą najczęściej finansowo utrzymać zespołów. Jest jeszcze inna strona medalu: śmiesznie wygląda np., kiedy brzmi muzyka z play backu, a muzycy udają na scenie, że grają na perkusji...

Amos Ettinger prezenter i dyrektor TV z Izraela wyraził opinię, że uczestnictwo w tego rodzaju festiwalach amatorskich grup lub początkowych piosenkarzy jest awanturą. Dla nich powinny być organizowane osobne konkursy. Christan Matula był, z kolei, zachwycony kalejdoskopem festiwalowej muzyki, jak również tym, że mógł usłyszeć litewskich piosenkarzy. Zdaniem komisji, uczestnicząca w II turze czwórka wykonawców to ciekawi, oryginalni i zawodowi artyści, świetnie reprezentujący swój styl na litewskiej estradzie. Co prawda, zdarzały się też zdania, iż poszczególni litewscy piosenkarze przesadnie „kopiują Zachód" lub śpiewają sobie, a nie zaś publiczności. Pod względem mistrzostwa wykonania piosenki, przedstawiciel komisji z Izraela wróżył wielką przyszłość jazzowej piosenkarce — Malunavičiutė. W komercyjnym aspekcie Wojciech Korzeniewski wyróżnił Romasa Dambrauskasa. Prezydent festiwalu w Sopocie miał uwagi co do czasu trwania litewskich piosenek. W świecie obowiązują tylko 3 minuty... Bułgar, dyrektor „Złotego Orfeusza" Ghenko Genow zaproponował stanowczo oddzielić konkursy muzyki popularnej i rockowej. Stwierdził też, że w przyszłości trzeba bardziej krytycznie ustosunkowywać się do początkujących piosenkarzy. Ricky Dandellas znany piosenkarz z Niemiec, zaznaczył, że w tego rodzaju konkursach nie muszą uczestniczyć grupy rockowe. Logicznie. Sądzę, że organizatorzy wileńskich festiwali uwzględnią powyższe uwagi w roku przyszłym. Zespoły zaproszone na festiwal zostały, niestety, w cieniu. W ogóle nie zostały ocenione. Może warto zorganizować dla nich osobny festiwal?

Alina LASSOTA

Fot. **Ramunas Gulga** i archiwum

Muzykorama

Ulubieniec publiczności — Gytis Paškevičius

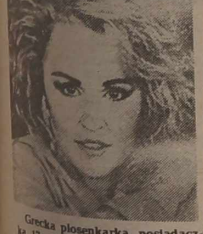

Grecka piosenkarka, posiadaczka 17 gigantów — Bessy Argyraki

Artysta estrady greckiej Andreas Bonatsos

Mari Cathren z USA

Cihan Okan, turecki skrzypek i solista popularnej grupy „Turkish pop band"

Povilas Meškela podczas konkursu

Najlepsza piosenkarka Malty — Mojra Stafrace

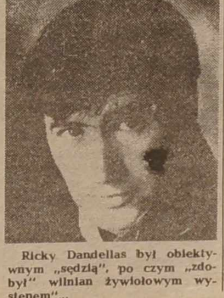

Ricky Dandellas był obiektywnym „sędzią", po czym „zdobył" wilnian żywiołowym występem"...

Swawolne tradycje żakowskie

Poniedziałek, 12 października nie był dniem zwyczajnym w życiu studentów pierwszego roku Uniwersytetu Pedagogicznego. Właśnie w tym dniu odbył się chrzest, po którym zostali przyjęci do grona „żaków". Otrzęsiny polegały na oczyszczeniu „nowicjuszów" i wprowadzeniu ich w nowe studenckie życie.

Wesoło mijał czas na wspólnej zabawie. Wiele niespodzianek urządzili studenci drugiego roku. Najpierw „beniaminów" wyprowadzono na podwórze ze spętanymi sznurem nogami, kazano ukięknąć przed budynkiem. Zaistne był to historyczny moment, bowiem oddali głęboki ukłon na cześć Pedagogicznego Uniwersytetu, w którym spędzą pięć lat w radości i smutku. Później odbyło się całowanie przez chusteczkę klamki i słuchawki telefonicznej. A ile było przy tym śmiechów i żartów! Jednak na tym nie zaprzestano. Na głowy „beniaminów" lała się woda i sypała mąka. Zostali ochrzczeni darami nieba i ziemi.

Przed wejściem do sali stał stół i każdy „beniamin" otrzymał pieczątkę na uśmiechniętej buzi, ale tak czerwoną, by się mogła świecić w ciemności. Żeby trafić do klasy, trzeba było przeleźć przez ławkę stojącą przy wejściu.

Zwyczaj każe, by pokazali co umieją, więc zaśpiewali wesołą piosenkę. Starania „beniaminów" oceniali nie tylko studenci drugiego roku, ale i wykładowcy. Po wystąpieniu przyszłych „żaczków" rozpoczęły się różne „zabawy". Wybrańcom zawiązano ręce sznurem ze zwisającym gwoździem, którym trzeba było jak najprędzej trafić do butelki. Niełatwy był konkurs „Kto prędzej dotrze do ogryzka": należało zjeść jabłko zwisające na nici i trzymane twardą ręką jednego z ojców chrzestnych. Trudniej było wybrańcom męskiej płci, którzy na swoich plecach musieli przenieść „kwiatki społeczeństwa", czyli dziewczynki. „Beniamini" otrzymali jeszcze jedno zadanie: wyrazić swe uczucia w pantomimie. Bawiono się wspaniale. Większość otrzymała nawet nagrody za aktywny udział w wesołych zabawach. Nagrody były atrakcyjne: papierowe kwiatki na drucikach i pokrywki od słoiczków z pięknymi wstążeczkami. Po wszystkich torturach studenci I roku zostali przyjęci do „żakowskiego życia".

Studenci drugiego roku zaprezentowali przedstawienie „Szklanki i puchary". Były to piosenki i scenki, godne pochwały i zachwytu. Otrzęsiny udały się.

Jolanta KOZICZ,
studentka I roku Polonistyki

UŚMIECHNIJ SIĘ

Dialogi obyczajowe

Tańczą Ona i Wymarzony.

Wymarzony: — Patrz mi w oczy, kochanie.

Ona: — Nie mogę, bo gubię krok.

Wymarzony: — Nie patrz mi na nogi, bo mam dziurawą skarpetkę.

Ona (z ulgą i godnością): — Z dziurawymi skarpetkami nie tańczę — odchodzi.

Dziewczynka na widok węża boa:

— Tatusiu, zobacz, ile tu kiełbasy.

Mama: — Isiu, daj psu jeść.
Isia: — Krzysiu, daj psu jeść.
Krzysio: — Piesku, weź sobie sam.

Marta po raz pierwszy czyści konia. Wyczyściła go z jednej strony, stanęła i przygląda się bezradnie. Po namyśle mówi:

— Może ktoś mi pomoże go odwrócić, to go wyczyszczę z drugiej strony.

Program wyborczy

Litewskiej Ligi Wolności

Litewska Liga Wolności opowiada się za wolną pracą, uczciwą przedsiębiorczością, rozwojem produkcji, handlu, za własnością tj. za normalnym życiem.

Litewska Liga Wolności opowiada się przeciwko bezrobociu, zmniejszaniu produkcji, przeciwko spekulacji, korupcji.

Litewska Liga Wolności będzie dążyła do:

— ugruntowania podstawowych praw obywatelskich i wolności demokratycznych człowieka;

— podniesienia minimalnej stopy życiowej, emerytur i stypendiów;

— zmniejszenia liczebności instytucji zarządzania i kierownictwa;

— powstrzymania wzrostu cen przez monopole;

— wszechstronnego popierania gospodarzy na dorobku: zwolnienia ich od podatków, udzielania ulg w nabywaniu sprzętu, materiałów, nawozów;

— rozwoju przedsiębiorczości średniej i drobnej (zwolnienie od podatku dochodowego w ciągu pierwszych trzech lat a następnie od części podatku, przeznaczonego na rozwój produkcji);

— zmniejszenia podatków przedsiębiorstwom produkcyjnym oraz zwiększenia podatków przedsiębiorstwom handlowym:

— odwołania nielegalnych i niesłusznych poustawowych aktów rządowych w kwestiach prywatyzacji, stwarzających przywileje jednym grupom ludzi, dyskryminując i okradając większość ludności (poprzez 10-krotne zwiększanie dla nich ceny akcji, tymczasem gdy pozostałym sprzedaje się po cenie nominalnej ograniczając akcje dla jednych i rezerwując dla innych itp.);

— radykalnej zmiany trybu prywatyzacji obiekótw na aukcjach, aby położyć kres płacenia milionowych „danin" mafii, aby wreszcie wcielone zostały w życie podstawowe zasady organizowania aukcji — swoboda jawności i udziału. Uczestników aukcji rejestrować należy publicznie na początku aukcji w sali strzeżonej przez policję przyjmując od nich zaklejone koperty z zaoferowaną ostateczną najwyższą ceną.

Wasze głosy na rzecz kandydatów Litewskiej Ligi Wolności stanowić będą poparcie wolności, demokracji Litwy i dobrobytu człowieka.

(Zam. 1215)

Litewska Wspólnota

— to jedyna organizacja, broniąca interesów wszystkich narodowości na Litwie. Przedstawiciele mniejszości narodowych — głosujcie na listę nr 2 Litewskiej Wspólnoty.

(Zam. S-169)

Śladami publikacji „Niezastąpiony człowiek?"

Ziemię — prawdziwym gospodarzom...

25 września br., czyli już w pierwszym dniu rozpoczętej kampanii przedwyborczej, gazeta „Kurier Wileński" zamieściła artykuł L. Drozd „Niezastąpiony człowiek?". Jestem zdania, że miał on na celu wyłącznie to, aby zniesławić mnie w oczach wyborców: a może ludzie uwierzą tej pisaninie i nie będą głosowali na mnie. Dlatego postanowiłem zareagować na ten artykuł.

Po pierwsze, jako pełnoprawny obywatel wolnej Litwy, która wkroczyła na drogę przeobrażeń ekonomicznych i stosunków rynkowych, mam prawo pracować ile chcę i tam, gdzie mi się podoba. Ostawione socjalistyczne „prawo do pracy" wyłącznie w jednym miejscu (ach, jaka „troska" o człowieka pracy!) i z zasady na wpół głodowe istnienie, chwała Bogu, bezpowrotnie odeszły w przeszłość. Czego, zapewne, niektórzy bardzo żałują.

Po drugie, z uwagi na moje obciążenie pracą i działalność społeczną nie mogę pozwolić sobie na wysiadywanie w gabinecie, a tym bardziej marnowanie czasu na rozmowy z uprzedzonym korespondentem, wykonującym czyjeś zadanie najpewniej kierownictwa Związku Polaków na Litwie albo kogoś działającego za ich plecami).

* * *

Po trzecie, na mocy uchwały 6 sesji Ławaryskiej Rady Gminnej 19 kadencji (23 grudnia 1991 r.) zamkniętej spółce akcyjnej „Uosininkai" przydzielono 10 ha ziemi na budowę mikroosiedla i zobowiązano, by projekt budownictwa był uzgodniony z architektem rejonu. Ten projekt rzeczywiście został uzgodniony 16 lipca 1992 r. Jednakże nie jestem zobowiązany pokazywać go byle komu, tym bardziej korespondentowi, który wpadł na pomysł wtrącać się w sprawy zamkniętej spółki akcyjnej.

Radzę waszej gazecie, aby poświęcała więcej uwagi nie tym, którzy dużo pracują, lecz tym, którzy prosperują znakomicie, nigdzie nie pracując. Właśnie wtedy zostanę czytelnikiem Waszej gazety. Życzę powodzenia.

* * *

Reforma rolna z trudem toruje sobie drogę. W całej republice hamuje ją sabotaż, a także niezbyt przemyślane ustawodawstwo w zakresie reformy rolnej. W Litwie Wschodniej natomiast zamiast wyszczególnionych powyżej przyczyn występuje rozpalanie przez pewne zainteresowane siły nastrojów antypolskich.

Zależnie od liczby chłopów, pragnących odzyskać ziemię tej jesieni, Litwę podzielono na grup (patrz „Lietuvos aidas" 24 września 1992 r.). Rejon leński znalazł się w grupie drugiej (801—1000 gospodarzy). Ogółem w republice jest 8 takich rejonów. Rejony trockie i święciański należą do grupy trzeciej (201—400 gospodarzy). Ogółem — 7 takich rejonów. Soleczncki trafił do grupy ostatniej, czyli szóstej (około 200 petendentów do zwrotu ziemi). W republice są dwa takie rejony.

Oto dane dotyczące zwrotu ziemi w rejonach Litwy Wschodniej:

Rejon	Powierzchnia prywatyzowanej ziemi (tys. ha)	Sprywatyzowano (tys. ha)	Proc.	Liczba gospodarzy
Wileński	83,1	3,7	4,5	753
Trocki	70,8	3,2	4,5	432
Wareński (orański)	44,7	1,7	3,7	468
Ignaliński	73,9	2,0	2,7	257
Soleczncki	59,2	1,2	2,1	191
Święciański	39,1	0,6	1,6	288

Na okupowanej w latach 1920 — 1939 Wileńszczyźnie najwięcej dokumentów, potwierdzających prawo do ziemi i użytków leśnych zachowali mieszkańcy rejonów wileńskiego i trockiego. Z przyczyn historycznych w Litwie Wschodniej w porównaniu z pozostałą częścią Litwy zachowało się mniej dokumentów potwierdzających prawo własności, dlatego więc sprawy te trzeba będzie załatwiać drogą sądową.

Stanisław BABICZ

...również w Lawaryszkach?

Na wstępie chcielibyśmy zaznaczyć, że kandydat na posła do Sejmu RL Stanisław Babicz, pomimo że odpowiedź swoją przysłał w języku rosyjskim, jednak należy sądzić, że umie czytać po polsku? I czytelnikiem „Kuriera Wileńskiego" już został. Przynajmniej artykuł „Niezastąpiony człowiek?" przecież musiał przeczytać. Zresztą i przedtem niejednokrotnie publicznie zabierał głos i wydawał sądy o naszym dzienniku. Czyżby nie czytając gazety ją oceniał? Ponadto sądząc z nadesłanej do redakcji odpowiedzi wynika, że artykuł o działalności Ławaryskiej Gminnej Służby Reformy Rolnej pan Babicz czytał nieuważnie lub wcale nie czytał. Bowiem jego list do redakcji, niestety, nie zawiera odpowiedzi na postawione mu w artykule zarzuty. Słowem, my o kozie, a pan Babicz — o wozie. Więc po kolei...

Ani autorka artykułu, ani redakcja nie są przeciwnikami przekształceń własnościowych, lecz stuprocentowo popierają ludzi aktywnych w sprawach gospodarczych, a nie zajmujących się politykierstwem. Chodziło nam i chodzi o to, że jeżeli człowiek do czegoś się zabrał, to musi to robić dobrze i sumiennie. Nie sztuka jest kumulować posady, ale ważne, by należycie spełniać swe obowiązki służbowe. Nam się wydaje, że pan Babicz jednak źle wykonuje obowiązki kierownika komisji reformy rolnej w gminie ławaryskiej. Właśnie o tym przede wszystkim była mowa w artykule Leokadij Drozd, który został napisany nie na czyjeś tam zamówienie, ale zrodził się na podstawie listów i telefonów mieszkańców tej gminy.

Dobrze jest, że czyniąc przymiarki do poselskiego fotela kandydat na członka Sejmu przeczytał w gazecie „Lietuvos aidas" informację o przebiegu reformy rolnej w poszczególnych rejonach Litwy, ale w artykule „Niezastąpiony człowiek?" była mowa o tym, jak się odbywa (a może lepiej — że jest hamowana) reforma rolna w gminie ławaryskiej. Min. pisaliśmy, **że zwrot ziemi prawowitym gospodarzom i spadkobiercom w Ławaryszkach jest opóźniony, że w gminnej służbie reformy rolnej nie ma wywieszonych spisów, komu należy się ziemia i konkretnie, kiedy wymierzy się pretendentom działki, że od wiosny leżą w gminie przysłane tu z archiwum spisy 300 byłych właścicieli ziemi, jak też około 80 indywidualnych odpowiedzi mieszkańcom gminy z archiwum itd.** Właśnie na powyższe pytanie przede wszystkim musiałby odpowiedzieć kierownik gminnej służby reformy rolnej, a nie uważać to za oszczerstwo czy poniżenie autorytetu kandydata na posła z ramienia Wspólnoty Litwy Wschodniej. Sądzimy, że odpowiedź S. Babicza na krytykę w gazecie podbudowana konkretnymi faktami na pewno przyczyniłaby się do pozyskania głosów wyborców, którym coraz trudniej jest „zamawiać zęby" ogólnikowymi rozważaniami, nawet jeżeli są one słuszne.

Co dotyczy stanowiska „Kuriera Wileńskiego" w obecnej kampanii wyborczej, to, jak zapewne zauważyli nasi Czytelnicy, staraliśmy się być bezstronni. Materiały o kandydatach do Sejmu oraz programy wyborcze poszczególnych partii oraz ugrupowań politycznych podaliśmy w gazecie traktując je jako materiał reklamowy zamieszczony za opłatę.

Uważamy, że minęły już czasy, kiedy głosowało się nie tylko ze względu na przynależność polityczną albo narodowościową. Wybieramy do Sejmu ludzi, a nie narodowość. Decyzję, kogo głosować — zadecyduje wyborcy. Naszym obowiązkiem jest obiektywnie informować Czytelników.

SŁOWO KANDYDATA NA POSŁA DO SEJMU RL DO WYBORCÓW

Liczy się tylko praca

Jestem człowiekiem czynu, ludzi też zwykle oceniać nie na podstawie słów, a czynów. Krytyczna sytuacja, w jakiej znalazła się dziś nasza republika, została spowodowana różnymi przyczynami, zarówno obiektywnymi, jak i subiektywnymi. Imperium wschodnie rozpadło się. A razem z nim również wszystkie jego struktury — gospodarcze, polityczne, społeczne. Siły starego ustroju — zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne — starają się cofnąć nas tam, gdzie już byliśmy. Hamują proces przeobrażeń demokratycznych w życiu społecznym i gospodarczym Litwy. Jeszcze jednym potwierdzeniem tego jest blokada gospodarcza, polityczna, psychologiczna, informacyjna, jaką przeżywamy teraz. Przezwyciężenie ich jest sprawą nowej generacji polityków, nowego składu Sejmu.

Popełniono dość poważne błędy w rolnictwie: chłopi nawet w tym przypadku, gdy otrzymali ziemię, pozostali bez sprzętu rolniczego, a wynająć go można jedynie na warunkach niewolniczych. To samo można powiedzieć też o kredytach, jakich udziela bank. Rolnicy nie są zaopatrywani w środki małej mechanizacji, ich produkcji bowiem na Litwie jeszcze nie podjęto. Na szczeblu miejscowego i byłego samorządu kołchozowo-sowchozowego usadowili się byli przedstawiciele nomenklatury, którzy pokierowali procesem prywatyzacji na własną korzyść: zabrali sobie najlepszy sprzęt, najlepszą ziemię, blokują proces dalszej prywatyzacji pod pretekstem tak zwanych „nie podlegających prywatyzacji stref".

Wniosek jest jeden: trzeba przeprowadzić prywatyzację zarówno według zasady dziedziczenia, jak też z uwzględnieniem interesów pracujących. Nie trzeba zmuszać ludzi do pracy, a tylko stworzyć im do tego warunki. Potrzebne są trafne ustawy oraz mechanizm ich skutecznej realizacji w terenie.

Szczególne znaczenie w procesie normalizacji życia na Litwie ma stabilność stosunków społecznych, w tym również międzynarodowościowych. Wspólnota Litewska, która zgłosiła mnie jako kandydata na deputowanego do Sejmu, ma na celu właśnie solidarność i współpracę na podstawie lojalności wobec Republiki Litewskiej i budowy w niej społeczeństwa demokratycznego.

Kandydaci na deputowanych ze Wspólnoty Litewskiej mają na celu, po pierwsze, zintegrowanie stosunków narodowych Litwy z życiem społecznym i gospodarczym całego państwa, po drugie zaś reprezentowanie ich wielorakich interesów w najwyższym organie władzy. Pozwoli to rozstrzygnąć wiele naszych problemów nie w drodze konfrontacji, lecz środkami demokratycznymi, parlamentarnymi.

Nie obiecujemy Wam łatwego życia. Tylko sami i tylko wytrwałą pracą zdołamy zbudować społeczeństwo, jakiego jesteśmy godni.

Stanisław BABICZ

(Zam. S-170)

Spoza mgły czasu...

Gdyby nie XXXIV republikański festiwal filmów amatorskich, który odbył się ostatnio w Związku Filmowców-Amatorów w Wilnie, zapewne dużo z nas nie wiedziałoby nic o wybitnej postaci historycznej — Aleksandrze Chmielewskim (1814—1882), powołanym w Wędziagole. „Twardy Polak żmudzki", tak go nazywali współcześni i historycy. Aleksander Chmielewski był synem szlachcica bez majątku. Ukończył gimnazjum w Krożach (z medalem srebrnym), jednak nie miał środków na studia uniwersyteckie. Ale za to już we wczesnej młodości włączył się do walki wyzwoleńczej Polaków i Litwinów przeciwko caratowi. Uczestniczył w powstaniu 1831 roku. Udało mu się uniknąć represji. Ale po tym, gdy przepracował 8 lat jako sędzia w guberni kowieńskiej i znowu uczestniczył w powstaniu lat 1861—63, sąd carski skazał go na karę śmierci. Na szczęście, wyrok ten zamieniono na katorgę, z której powrócił, by spocząć na wieki w Wędziagole.

Wytrwały uparty był ten „żmudzki Polak" — A. Chmielewski. Nawet będąc na katordze nie stracił ani optymizmu, ani poczucia humoru. Miał dar boży — umiejętność pisania. Dowodzą tego również jego listy. Są one w posiadaniu solistki Kowieńskiego Teatru Muzycznego, Teresy Chmielauskaitė, która jest wnuczką Aleksandra Chmielewskiego. Zgromadziła ona cenny materiał archiwalny ze spuścizny po dziadku.

Właśnie o tym wspaniałym, człowieku dowiedzieliśmy się z pierwszego wyświetlonego na festiwalu wideofilmu „Nasza pamięć", który stworzyli kowieńczycy Kazimieras Dobkevičius i Vladas Deksnys. Został on uznany za najlepszy i wyróżniony dyplomem pierwszego stopnia. Ogółem zaś zaprezentowano 10 utworów, głównie

wideofilmów. Dyplomy uzyskali jeszcze wilnianie Vytautas Kažukauskas za dokument „Powrót do przeszłości", Laisvunas Raudonis — za „Człowiek o największych skrzydłach" (według G. G. Marqueza), Rolandas Tamašauskas ze Smalininkai za „Anykščiai-91" i in.

Rimantas ŠINKUNAS

NA ZDJĘCIU: T. Chmielauskaitė na tle portretów dziadka.

Fot. K. Dobkevičius

Giełda „KURIERA"

POMYSŁOWI STUDENCI

Dwaj studenci Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego zorganizowali Centrum Tranzytowe, na wzór istniejących wszędzie na świecie. Zadzwoniwszy pod numer 35-37-10 w Wilnie, od 9 do 19 godz. dowiecie się kiedy, kto, w jakim kierunku wyjeżdża za granicę. Można telefonować pod ten sam numer i wtedy, gdy ktoś ma miejsce we własnym samochodzie i może zabrać pasażera.

VOLVO NA LITWIE

Firma „Sostena" będąca wspólną spółką litewsko-niemiecką (wespół z „Volvo Deutschland") podjęła się sprzedaży na Litwie samochodów szwedzkich volvo. Nie są one tak eleganckie jak mercedesy, czy mazdy, ale za to tańsze. Samochód kupiony na Litwie będzie kosztował o połowę taniej niż taki sam w Europie Zachodniej. Volvo uważa, że Litwa może być dobrą bazą dla handlu z potężnym odbiorcą w sąsiedniej Rosji. Już wkrótce koło Nowej Wilejki otworzy się sklep i autoserwis volvo.

NA ŁOTWIE

Rejestracja wspólnej spółki zagraniczno-łotewskiej kosztuje na Łotwie 800 USD, przedłużenie umowy — 100 USD.

PRZY UL. SUBOCZ

W lokalu byłej herbaciarni „Subatele" otworzyła drzwi piwiarnia o tej samej nazwie co i mieszczący się obok sklep walutowy — „Ida-Bassar". Piwiarnia również jest walutowa: 3 niemieckie marki za kufel piwa. Mieści się tu jednocześnie około 200 osób. Ale skąd wziąć tylu posiadaczy niemieckich marek naraz?

PRYWATNA KLINIKA

Przychodnia nr 10 przy ul. Seškinės 24 została przekształcona w prywatną klinikę. Podobno obsługa i sprzęt są tam na poziomie europejskim. Ceny — również. Wizyta u lekarza kosztuje 700 talonów, operacja — 10—20 tys.

CUKIERNICY ŚWIĘCĄ JUBILEUSZ

Wileńska Fabryka Cukiernicza święci swe 40-lecie. Jeżeli kiedyś produkowała 200 rodzajów wyrobów, to teraz tylko 30. Jeżeli kiedyś bombonierka kosztowała 3.50 rb., to teraz 350 talonów. Niestety, produkcja fabryki nie będzie w roku jubileuszowym tańsza, a to z powodu stałego drożenia surowca. W większości wypadków jest on importowany, a za import płaci się walutą. Dla przykładu: za kg cukru fabryka płaci 88 rubli, za kakao otrzymywane za pośrednictwem Giełdy Londyńskiej — 1.400 dolarów.

BENZYNA ZNÓW PODROŻAŁA

Tak, od środy benzyna kosztuje: A-76 — 60 talonów, A-92 — 70, olej napędowy — 55 talonów.

W Wilnie na stacjach benzynowych przedsiębiorstwa „Litofinn service" cena na benzynę będzie zróżnicowana w zależności od rozlokowania stacji. Najtańsza A-92 będzie w Bukiszkach — po 70 talonów za 1 l., po 80 talonów sprzedaje się na stacji przy Runku Kalwaryjskim oraz po 90 talonów na nowej stacji firmowej w Łazdynai.

NUMERY SAMOCHODOWE — NA DOWÓD OSOBISTY

Nowe numery samochodowe wydaje się tylko osobom posiadającym litewski dowód osobisty. Ci, którzy go nie posiadają, muszą zadowolić się czasowymi dokumentami na cztery miesiące.

NA HALI

Na Hali pojawiła się konkurencja: o ile wileńskie wędliny kosztują po 400—700 tal. za kg, o tyle kiełbasy przywiezione z Ukrainy i Białorusi — tylko 200 tal. W ubiegłą środę ceny kształtowały się następująco: wędzona polędwica — 700 tal. kg, kiełbasy „Suduva" i „Lietuviška" — 550 tal., „Servilatas" — 450 tal., parówki i serdelki — 200 tal., słonina — 230 tal., śmietana (litr) — 110 tal., masło — 190 tal., kwaszona kapusta — 40 tal. litr, papryka — — 70 tal., rzepa — 25 tal. pęczek, ziemniaki — 15—20 tal. za kg.

KURSY WALUT W BANKACH LITEWSKICH (21 października)

Bank Oszczędności: dolar — 246.30 (skup), 256.20 (sprzedaż), marka niemiecka — 166,50 (skup), 173.20 (sprzedaż).

Bank Wileński: dolar — 245.98 (skup), 256,02 (sprzedaż), marka niemiecka — 165,62 (skup), 172,38 (sprzedaż).

„Hermis": dolar — 249 (skup), 267 (sprzedaż), marka niemiecka — 171 (skup), 388 (sprzedaż).

„Litimpex": dolar — 249 (skup), 260 (sprzedaż), marka niemiecka — 168 (skup), 173 (sprzedaż).

NARODOWY BANK LITEWSKI

Nazwa waluty	Skup	Sprzedaż
Dolar australijski	177.40	182.70
Szyling austriacki	23.90	24.60
Funt brytyjski	399.80	411.80
Marka niemiecka	166.00	171.00
Gulden holenderski	147.00	151.50
Korona duńska	43.40	44.70
Dolar kanadyjski	197.30	203.20
Korona norweska	41.40	42.60
Dolar USA	246.30	253.70
Marka fińska	52.90	54.50
Frank francuski	49.00	50.50
Korona szwedzka	44.10	45.40
Frank szwajcarski	186.10	191.70
Rubel rosyjski	0.50	1.00

Księdzu Janowi Kasiukiewiczowi

PROBOSZCZOWI KOŚCIOŁA POD WEZWANIEM ŚW. DUCHA
DYREKTOROWI POLSKIEGO CENTRUM
KATECHETYCZNEGO W WILNIE
W 5 ROCZNICĘ KAPŁAŃSTWA
W DNIU IMIENIN I URODZIN

Najserdeczniejsze życzenia wszelkich łask Bożych, zdrowia i pomyślności w drodze prowadzącej nas do Boga.

Najczcigodniejszy i najukochańszy nasz Pasterzu! Panu Bogu dziękujemy za to, że w ciągu 5 lat kapłaństwa jest Ksiądz przez nas wiernych, wg. słów św. Tomasza z Akwinu, jako czysty bez zepsucia, cierpliwy bez szemrania, pokorny bez udawania, wesoły bez roztrzepania, poważny bez surowości, szczery bez dwulicowości czyniący dobrze bez zarozumiałości, wpływający na poprawę bliźniego bez wywyższania siebie, budujący bliźnich słowem i przykładem — bez obłudy.

W osobie Twojej, Czcigodny Księże, mamy na co dzień przed sobą wspaniały wzór naśladownictwa Chrystusa, przykład autentycznej współpracy człowieka z Bogiem.

I chociaż dobrze wiemy, że Stwórcą wszelkiego dobra jest sam Pan Bóg, to zapewne „Niebo się raduje, gdy człowiek współpracuje z łaską Bożą w przekazywaniu dobra, którym sam jest obdarzony".

Dziękujemy Księdzu Proboszczowi za sprawowane Msze św., za posługę w konfesjonale, za bardzo pouczające nas słowo Boże, za trudy w prowadzeniu remontu kościoła, za pogodę ducha i cierpliwość wobec naszych problemów i tych większych i nieraz całkiem błahych.

Obiecujemy słuchać wskazówek Księdza, dużo się modlić, aby szczęśliwie dojść do Ojczyzny w Niebie. Szczęść Boże Księdzu.

Wspólnota parafialna przy kościele Św. Ducha
oraz grupa katechetów

Słynne imiona — w sobotę, w Operze

Bez wątpienia stanie się to wydarzeniem sezonu. W sobotę na scenie Opery Wileńskiej odbędzie się już stosunkowo dawno planowany koncert w ramach festiwalu „Stare i nowe drogi do Indii", poświęconego 500 rocznicy odkrycia Ameryki. Wykonany zostanie słynny „Mesjasz" G. F. Haendla, dzieło monumentalne, szeroko rozbudowane, o bogatej inwencji. Do jego zrealizowania na wileńskiej scenie zaproszono dwóch czołowych polskich działaczy sztuki: reżysera Ryszarda Peryta i scenografa Andrzeja Sadowskiego. Wśród wykonawców — artyści z różnych państw. Przede wszystkim wymienić należy maestro z Wielkiej Brytanii Yehudi Menuhina, pod którego batutą odbędzie się ten wielki wieczór muzyczny. Wśród solistów są L. Russel (Wielka Brytania), L. Bizineche (Portugalia), B. Schollum (Austria), a także śpiewacy litewscy — R. Maciute, A. Jonutas, W. Prudnikow.

Biorą także udział Państwowy Chór z Kowna, Chór Kameralny Litewskiej TV i Radia, Orkiestra Kameralna „Sankt Petersburg camerata" pod batutą prof. S. Sondeckisa.

H. J.

Pielgrzymka z Wrocławia

W sobotę 24 października br. do Wilna przybędzie autokarem 45-osobowa pielgrzymka z Wrocławia, z parafii pod wezwaniem M. B. Ostrobramskiej. Jest to druga z kolei tegoroczna pielgrzymka z prastarego grodu piastowskiego nad Odrą. Pielgrzymi chcą złożyć dziękczynienie Matce Boskiej Ostrobramskiej — patronce ich parafii.

26 października, w poniedziałek, o godzinie 9.30 w Bazylice Wileńskiej zostanie odprawiona Msza św. przez księży z pielgrzymki. Zapraszamy wilnian do wspólnej modlitwy z pielgrzymami z Wrocławia.

J. LEWICKI

CO, KIEDY, GDZIE

KONCERTY

✦ Rozpoczniemy od festiwalu „Stare i nowe drogi do Indii" poświęconemu 500 rocznicy odkrycia Ameryki, który jutro się rozpocznie w **Wileńskiej Operze**. Kierownik artystyczny tego przedsięwzięcia **W. Proczyński**. Podczas inauguracji wystąpi **Kowieński Chór Państwowy (kier. art. P. Bingelis), chór kameralny Litewskiego Radia i Telewizji (kier. art. A. Vildžiunas), orkiestra kameralna „Sankt Petersburg Camerata" (kier. art. S. Sondeckis)**. Zostanie wykonane monumentalne dzieło Haendla **„Mesjasz"** (godz. 19.30).

✦ **W Pałacu Pracowników Sztuki** (pl. S. Daukantasa 3/8) dziś mamy okazję być na koncercie wokalnego zespołu instrumentalnego z Francji **„Les Arts Florissants"** (godz. 19.30). Krótko o zespole. Powstał w 1979 r. Jego kierownik William Christie podbiera repertuar z mało znanych utworów XVII—XVIII w., które znajdował w bibliotekach. Ważne miejsce w repertuarze tego kolektywu zajmuje opera.

✦ Zaś w **Dużej Sali Akademii Muzycznej** (Giedymina 42) dziś o godz. 19.30 mają popis **studenci katedry instrumentów dętych**, którzy zaprezentują utwory W. A. Mozarta, L. Beethovena i in.

✦ **W Sali Barokowej** (pl. S. Daukantasa) — w sobotę i niedzielę (godz. 19.30) koncertuje **organista B. Vasiliauskas**. W programie J. Brahms.

TEATR

✦ Jutro **w Rosyjskim Teatrze Dramatycznym** widzowie mają okazję obejrzeć muzyczną komedię „Teatr madmuazel Kleron" (godz. 19).

W niedzielę o 12 dla dzieci bajka „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków".

✦ **W Operze** w niedzielę dzieci mogą obejrzeć balet „Kopciuszek" (godz. 12). Wieczorem o 19 „Coppelia".

✦ **Teatr Młodzieży**. Dziś „Kwadrat".

Teatr „Šiaures Atenai" występujący na scenie Młodzieżowego w niedzielę zaprezentuje dla dzieci „Władca much" (godz. 12). Wieczorem „Szklana menażeria" (godz. 19).

✦ Maluchy **w Laikowym** w sobotę obejrzeć mogą o godz. 12 i 15 „Gdyby nie babka", w niedzielę „Ryży nosek".

WYSTAWY

✦ **Centrum Sztuki Współczesnej**, Vokečiu 2 (Niemiecka). Ostatnie dni obejrzeć tu można sztukę stosowaną republik bałtyckich i Danii. Jednocześnie prezentowane jest malarstwo A. Vaitkunasa oraz G. Zakarias (Berlin).

✦ **W Muzeum Historii i Etnografii** (Wróblewskiego 1) czynna jest ekspozycja „Monarchowie Szwecji".

✦ **W Galerii Fotograficznej**, Didžioji 19 (Wielka) przed kilkoma dniami otwarta została autorska wystawa Romualdasa Požerskisa „Sądy pamięci".

✦ Jak zwykle różnorodność pokazów **w galerii „Arka"**, Aušros Vartu 3 (Ostrobramska). Przed kilkoma dniami otwarte zostały pokazy tekstylu Z. Jonutisa, malarstwa V. Giliusa, ceramiki I. Petravičiene, malarstwa i sztychów Z. L. Sherwood z Jamajki.

✦ **W galerii „Vartai"**, Vilniaus 30 (Wileńska) porcelana i ceramika Z. Ragauskiene, J. Kvošyte, R. Jakimavičiusa.

✦ **W Muzeum Architektury** obejrzeć można bardzo ciekawy pokaz „Ulica Zamkowa i Bernardyńska XIX—XX wieku". Eksponowane są tu plany, projekty zdjęcia tego okresu.

Muzeum — świadek walki i męczeństwa

WILNO, al. Giedymina 40 — taki jest adres Muzeum ofiar ludobójstwa. W sobotę, 24 października po raz pierwszy zostanie ono udostępnione zwiedzającym. Założycielami nowego muzeum są Litewski Związek Więźniów Politycznych i Zesłańców oraz Ministerstwo Kultury i Oświaty Litwy.

Wszyscy znają ten gmach, zajmujący prawie cały kwartał między ulicami Vasario 16 i Aukų. Został on wzniesiony w 1890 roku dla sądu okręgowego. W ciągu wszystkich okupacji działały tu instytucje represyjne — sąd i prokuratura, gestapo, KGB. Planowano tu ludobójstwo, więziono, przesłuchiwano, torturowano i tracono obywateli Państwa Litewskiego.

21 października jako pierwsi zostali zaproszeni do tego muzeum dziennikarze. Przewodniczący Związku Więźniów Politycznych i Zesłańców B. Gajauskas powiedział, że najważniejszym eksponatem muzeum są cele, w których byli więzieni i umierali ludzie, gabinety, w których przesłuchiwano ich. Po pewnym czasie zostanie przygotowana ekspozycja dokumentów. Minister kultury i oświaty D. Kuolys podkreślił unikalność muzeum. Ma ono być świadectwem ran zadanych Litwie, ma odnawiać naszą świadomość historyczną. Zwiedzających go będą oprowadzali nie muzealnicy, naukowcy, ale ci, którzy sami przeżyli okropności tego gmachu. Jak powiedział przewodniczący Rady Sejmu Sajudisu J. Tumelis, Muzeum Ofiar Ludobójstwa naświetli i bohaterstwo Litwy, i nikczemność jej małej części, która się zaprzedała okupantom. Po odzyskaniu większych archiwów bezpieki, muzeum powinno stać się ośrodkiem, w którym będą badane, drukowane i upowszechniane dokumenty o litewskim ruchu oporu poczynając od 1940 roku.

Dyrektor muzeum G. Vaičiunas i więziony tu w 1977 r. B. Gajauskas pokazali dziennikarzom byłe podziemia bezpieki, opowiedzieli o metodach „pracy" kagebistów.

Tymczasem muzeum będzie czynne tylko w soboty i niedziele. Zwiedzający powinni mieć dokumenty tożsamości i nie posiadać żadnych torb.

(ELTA)

Dom Kultury Związków Zawodowych

(ul. Mykolaičio-Putino 5)

POLSKA FIRMA „PEGAZ"
ZAPRASZA NA TARGI WIELOBRANŻOWE
W DNIACH 4—6 LISTOPADA.
Wystawa czynna od 11 do 17 godz. Wstęp bezpłatny. Informacja: Vilnius, tel. 61-06-89.

(Zam. 1216)

Polska firma

HANDLOWO-PRODUKCYJNA
poszukuje partnerów do współpracy.
Zwracać się: Polska, Łódź (42) 11-14-46 (fax), 58-28-38 (tel.).

Telewizja

PIĄTEK, 23 PAŹDZIERNIKA

LTV-1

9.00 — Program. 9.05 — Ziemia Kłajpedzka. 9.50 — Koncert. 10.30 — Litwa i świat. 17.40 — Wiadomości. 17.55 — Wybory do Sejmu-92. Wystąpienia kandydatów w Mażeikiajskim Okręgu Wyborczym nr 38. 18.30 — Kandydaci Związku Liberałów Litwy. 19.15 — Wystąpienia kandydatów Aukštajskiego Okręgu Wyborczego nr 28. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Nowości. Opinie. 21.00 — Wybory do Sejmu-92. Wystąpienia kandydatów z Pajuryskiego Okręgu Wyborczego nr 22. 21.35 — Wybory do Sejmu-92. Debaty przywódców partii. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Nocne kino.

TV Litwy Wschodniej

18.00 — Trans. programu TVP. 19.15 — Reporter. Wiadomości w jęz. litewskim. 19.25 — Pod znakiem Rysia. 19.45 — Romas Ubartas. 20.00 — Reporter. Wiadomości w jęz. rosyjskim. 20.10 — Gospodarz telestopu. 20.15 — Oaza M. 20.40 — Wystawa. 20.45 — Reporter. Wiadomości w jęz. polskim. 20.55 — Nie śpij jeszcze.. 21.10 — Trans. programu TVP.

Warszawa

11.00 — „Wodzirej" — film fab. prod. polskiej. 12.45 — „Sto lat". 13.00 — Wiadomości. 13.15 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — dla dzieci. 17.50 — Język angielski dla dzieci. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Triumf cywilizacji zachodniej" — serial prod. ang. 19.15 — Prawo i bezprawie. 19.30 — „Obstawa prezydenta". Koncert. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Wodzirej" — film fab. prod. polskiej. 23.00 — Zawsze po 21-ej. 23.45 — Wiadomości. 0.05 — Film dok. 0.45 — Godzina z zespołem „Status Quo" — koncert zarejestrowany na stadionie Birmingham w 1990 r. 1.45 — Spotkania z wielkimi pisarzami — J. Conrad.

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — O oryginalnych ideach i pożytecznych drobiazgach. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Puchar Zdobywców Pucharów. 1/8 finału. „Spartak" (Moskwa) — „Liverpool" (Anglia). II połowa. 9.10 — Do lat szesnastu i więcej. 9.45 — Klub podróżników. 10.35 — Kreskówki. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film fab. „Dni powszednie i święta Serafimy Glukinej". 12.35 — TV film fab. „Szczyt Wizbora". 14.00 — Dziennik. 14.25 — Bridż. 14.50 — Klasa biznesu. 15.05 — Notes. 15.10 — Walt Disney przedstawia.. 16.00 — Koncert. 16.10 — Centrum. 16.50 — O oryginalnych ideach i pożytecznych drobiazgach. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Każdy o swoim. 17.35 — Kreskówka 17.45 — Człowiek i prawo. 18.15 — Pole cudów. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — Film fab. „Uprowadzenie prezydenta". 22.30 — Biuro Polityczne. 23.20 — Tabor muzyczny. 24.00 — Autoshow. 0.15 — Program HWS. Podczas przerwy — o 1.00 — Dziennik.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Reklama. 7.25 — Czas ludzi interesu. 7.55 — Klub biznesu. 8.50 — W wolnym czasie. 9.05 — K. Mażeika. Reportaże z NATO. 9.35 — Improwizacja. 9.55 — W świecie zwierząt. 11.00 — TV serial „Santa Barbara" (90). 11.50 — Dyrygent A. Mielik-Paszajew. 12.35 — Tinko. 12.40 — Sprawa chłopska. 13.00 — Wieści. 13.20 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 15.00 — Telegiełda. 15.30 — Studio „Wzrost". 16.00 — Tam-tam. Nowości. 16.15 — Megapolis. 16.45 — M-Trust. 17.00 — Po 90 latach. 17.45 — Walt Disney w piątki. Film fab. „Big Foot". Odc. 2. 18.35 — Kreskówka. 18.45 — Co dzień święto. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — K-2 przedstawia: film fab. „Dinara". 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.25 — Karuzela sportowa. 22.30 — Na sesji RN FR. 23.00 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 23.30 — K-2 przedstawia.

SOBOTA, 24 PAŹDZIERNIKA

LTV-1

9.00 — Wiadomości. 9.05 — Program dla dzieci. 10.05 — Ziemia Kłajpedzka. 10.50 — Słowo chrześcijanina. 11.00 — Zgoda. 12.00 — Program białoruski. 12.20 — Zdrowie. 13.00 — Piłkarskie mistrzostwa Litwy. „Żalgiris" — „Makkabi". 14.45 — Koncert. 15.15 — Film dok. 16.05 — Film fab. 17.25 — Sport. 18.25 — Wiadomości. 18.35 — Śpiewa S. Povilaitis. 19.30 — Film dok. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Wideofilm „Władza". 22.45 — Pod własnym dachem. 23.30 — Wiadomości wieczorne. 23.45 — Nocne kino.

LTV-2

8.55 — Przegląd regionalny. 10.00 — Piramida. 10.30 — Film fab. 11.20 — Między niebem a Europą. 11.40 — Rozmowy we trójkę. 11.55 — Śmieszni ludzie Ameryki. 12.20 — Kalendarz. 12.25 — Cudzego bólu nie bywa.

Warszawa

10.00 — Wiadomości. 10.10 — „Ziarno". 10.35 — Program dla dzieci i młodzieży. 11.50 — Język angielski dla dzieci. 12.00 — „Closterkeller — Live" — koncert zespołu. 12.30 — Koncert życzeń. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — „Odyseja zwierzęca" (4) — serial dok. prod. USA. 14.00 — Walt Disney przedstawia. 15.20 — Teatr telewizyjny: George Bernard Shaw — „Żołnierz i bohater". 17.00 — „Dwa narody — jedna Ojczyzna". 17.30 — Teatr telewizji. „W życiu jak w teatrze". (4) 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Domek na prerii" (17) — seria prod. USA. 19.15 — „Wieczne zielone" — teleturniej muzyczny. 19.30 — „Pegaz". 20.00 — Małe wiadomości DD. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Młody Indiana Jones" — film fab. prod. USA. 23.10 — Lwi pazur mistrza (1). 23.35 — Liza Minnelli — koncert.

Ostankino

6.00 — Dziennik. 6.20 — Gimnastyka poranna. 6.30 — Sobotni poranek biznesmena. 7.30 — Sportowa szansa 8.00 — Maraton-15 dla dzieci. 8.25 — UFO: niezapowiedziana wizyta. 14.00 — Dziennik. 14.25 — W świecie zwierząt. 15.15 — Koncert. 15.40 — Serial animowany „Szopy" 16.05 — Czerwony kwadrat. 16.45 — Hokej. Puchar Ligi. „Spartak" — „Dynamo" (Moskwa). Tercje II i III. 18.25 — Kreskówka. 18.35 — Film fab. „Ciupa". 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.40 — KWP-92. 22.40 — Kreskówka dla dorosłych. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Nocny kanał.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Panorama dok. 8.15 — Kreskówka. 8.25 — Program 03. 8.55 — Wideokanał „Plus jedenaście". 10.10 — Jak będziemy żyli? 10.55 — W. Wereszczagin — artysta, podróżnik, filozof. 12.05 — George Brassens. 12.40 — Sprawa chłopska. 13.00 — Wieści. 13.20 — Zygzak powodzenia. 14.20 — Rosyjskie biuro podróży. 15.05 — „Burda Moden" proponuje.. 15.35 — Niezindentyfikowany Wszechświat. 16.05 — Futbol bez granic. 17.00 — Złota ostroga. 17.30 — Informator parlamentarny. 17.45 — Ustami dziecka. 18.15 — Wieś muzyczna. 18.45 — Co dzień święto. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Studio Satyrykon. 20.30 — Zrzutka. 21.00 — Ściśle tajne. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.25 — Karuzela sportowa. 22.30 — Program rozrywkowy. 23.00 — Program „A" 23.20 — Ad libitum. 24.00 — Film fab. „Dwie linijki drobnym drukiem".

Dyżurni wydania:
Jerzy SURWIŁO,
Zbigniew MARKOWICZ,
Teresa ŻARK,
Teresa STRUMIŁO,
Aleksander SUBOTKIEWICZ.

SKUPUJEMY

czeki inwestycyjne (1:1).
Zwracać się: Vilnius, Moniuškos 27 albo Žirmunų 27, II piętro, tel. 77-99-76 od godz. 12 do 17.

(Zam. 1206)

Organizacja

nabywa
CZEKI INWESTYCYJNE.
Zwracać się: Vilnius, tel. 63-79-75 (od godz. 9.00 do 18.00).

(Zam. 1214)

HOROSKOP

KTO URODZIŁ SIĘ 23 PAŹDZIERNIKA

Mają niezwykle bogate życie wewnętrzne. W stosunku do otoczenia bywają skryci i nieufni. Na co dzień cechuje ich na wola, opanowanie i skromność. Mają duże zasoby energii, które racjonalnie wykorzystują. W ich działaniu można zauważyć rozwagę i ostrożność. Mimo że są na ogół twardzi w stosunku do innych, to dla własnych namiętności bywają dość pobłażliwi.

SKUPUJEMY

czeki inwestycyjne. Opłata od razu.
Zwracać się: Vilnius, Gerosios Vilties 1, gab. 2 w godz. 9 do 18, tel. 23-02-4[illegible]

(Zam. 1207)

SPRZEDAJE SIĘ

różne tureckie męskie kurtki ze skrawków skóry.
Zwracać się: Vilnius, tel. 45-24-83 w godz. 9 do 19.

(Zam. S-167)

PILNIE

potrzebni są krawcy o wysokich kwalifikacjach do szycia w domu kurtek ze syntetonie.
Zwracać się: Vilnius, tel. 47-87-28.

(Zam. S-168)

SPRZEDAM

dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam 1133)

KUPIĘ

dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 35-48-22.

(Zam. 1132)

Kalendarium

* Piątek (23.X) jest 297 dniem 1992 r. Do końca roku 69 dni.
* Znak Zodiaku — Waga.
* Imieniny: Igi, Marleny, Seweryna.
* Wschód Słońca — 7.05, zachód — 17.04. Długość dnia 9 godz. 54 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 23 października zachmurzenie z przejaśnieniami, wiatr północno-wschodni, umiarkowany, opady. Temperatura 4—6 stopni ciepła.

24 października bez opadów, temperatura w nocy 1—6 stopni mrozu, w dzień 3—8 stopni ciepła. 25 października w nocy około 0 stopni, w dzień 3—4 stopni ciepła.

KURIER Wilenski

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Lietuvos Respublika, Vilnius, Laisvės pr. 60.

Kod 67218
Cena 3 talony.
W Polsce — 800 zł.
Zam. 3713
Nr rejestracji — 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO — powielanie dowodnych dokumentów — pr. Laisvės 60, II piętro, pokój 1102. Czynne od 8.00 do 17.00 w dniach pracy.

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, II piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63.